Nr. 235. We Lwowie, — Piątek dnia 12. Października 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
Kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Łyczakowska l. 3. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.**

Administracja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Lwów d. 11. października.

Cesarz austrjacki i król saski ze świtą powrócili wczoraj po południu ze Styrji do Wiednia.

Hr. H. Bismark, wróciwszy z Węgier, złożył tylko bilety wizytowe ministrom, nuncjuszowi i ambasadorom. Nuncjusza nie było nawet od kilku dni we Wiedniu, więc nie mógł z nim hr. H. Bismark konferować.

Przy wczorajszym wyborze do Rady państwa w Zwettl, w miejsce Schönerera, otrzymał proboszcz z Florisdorfu (pod Wiedniem) ks. Eichhorn 124, sędzia powiatowy Holland 112 głosów. Wybrany więc został Eichhorn. Najwięcej jednak, bo 188 głosów, otrzymał Schönerer, lecz komisja uznała te głosy za nieważne. Rada państwa otrzyma zatem członka całkiem nowego rodzaju. Jest to gorliwy kapłan, niezmordowanie czynny przyjaciel robotników fabrycznych, których nędzę poznał dokładnie w Florisdorfie, zapalony poplecznik żądań ludu włościańskiego, antisemita a nie prusofil. Organa półurzędowe są niemniej od semickich przerażone jego programem i mowami wyborczemi. Ks. Eichhorn miał oświadczyć, że do żadnego z klubów rajchsratowych nie wstąpi.

Czytamy w *Nowej Pressie*: „Jak słychać, ma się d. 3. listopada zebrać we Wiedniu episkopat austrjacki, i pod przewodnictwem kardynała Ganglbauera naradzać się nad wnioskiem szkolnym ks. Liechtensteina. Słychać, że przeważna część biskupów stanowczo ten wniosek popiera i ma nadzieję, że także kard. Ganglbauera, który się dotąd nijak nie oświadczył, do wystąpienia za nim nakłoni. Godnem także uwagi jest, że jak słychać przybędą na te konferencje także delegaci episkopatu węgierskiego i niemieckiego".

Pester Lloyd wpadł na trop okpisza, który sfałszował list Strossmajera do papieża i przesłał go redakcji *Gazety Kolońskiej*. Nazywa się Hahn, zamieszkały w Osieku w Slawonii, i dopuścił się już przed dwoma laty podobnych fałszerstw, które wprowadziły wówczas w błąd dzienniki wiedeńskie. Strossmajer zresztą istotnie przesłał pismo do papieża, ale jeszcze przed historją bellowarską, i pismo to nie zawiera ani wzmianki o nawróceniu Rosji na katolicyzm, ani wycieczek przeciw rządowi węgierskiemu.

Wybrany na zjeździe delegatów powiatowych prowincjonalny komitet wyborczy dla w. ks. Poznańskiego, ukonstytuował się onegdaj. Prezesem wybrany hr. Stefan Żółtowski, sekretarzem p. Franciszek Dobrowolski, redaktor *Dzien. Pozn.*, skarbnikiem p. Stefan Cegielski.

Car przybył wczoraj do Tyflisu. Z Odessy piszą, że od chwili gdy dwór carski po manewrach w okolicy Nowaja Praga przybył do Królestwa Polskiego, zabroniono dziennikom wspominać choćby słówkiem o pobycie i dalszych podróżach dworu, a pozwolono jedynie zamieszczać relacje urzędowe.

Z Warszawy piszą do *Pol. Corr.*: Uzupełnienie i udoskonalenie obwarowań w zachodnich guberniach Rosji tworzy, jak dotychczas, główny punkt programowy w zadaniu rosyjskiego zarządu wojskowego na najbliższą przyszłość. Ponieważ na terytorjum granicznem wzdłuż prusko-rosyjskiej granicy znajduje się znacznie mniej fortec, niż wzdłuż austro-rosyjskiej linii granicznej, przystąpi więc niebawem zarząd wojenny do uzupełnienia w pierwszym kierunku siły obronnej. Przedewszystkiem miejscowość Ossowice zostanie zamienioną w obóz obwarowany pierwszej klasy. Obok tego zarząd wojenny będzie kontynuował prace około podniesienia siły odpornej w guberniach granicznych z Austrją. Liczba dział w fortecy Nowo-Georgiewsk (Modlin) zostanie niebawem podwyższona do 200.

Nowosti zamieszczają datowane z d. 15. listopada 1887 r., d. 15. i 17. lutego 1888 r. noty gabinetu włoskiego, które dowodzić mają, że stosunki włosko-angielskie, pomimo wypierania się Anglii, są bardzo poufałe.

Cesarz niemiecki nadał order Orła Czarnego w brylantach rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych Giersowi, tenże order, ale bez brylantów księciu duńskiemu Waldemarowi i prezydentowi gabinetu szwedzkiego Bildtowi. Z Berlina donoszą: „Tutejsze dobrze poinformowane koła z wielkiem zadowoleniem wyrażają się o przebiegu pobytu cesarza Wilhelma w Austrji, przyczem nie na sam tylko fakt tego pobytu wagę kładą. Ale i w Petersbugu, jak widzimy z enuncjacji organu rządowego, właściwiej teraz się zapatrują na wszechstronnie pośredniczącą i pojednawczą politykę Niemiec. Z tego przeto względu ma nadanie orderu Czarnego Orła Giersowi aktualne znaczenie polityczne, którego niepodobna odłączać od zasadniczej tendencji odwiedzin cesarza we Wiedniu".

Opinia publiczna w Niemczech jest przerażona wiadomościami z Afryki wschodniej.

Z Brukseli donoszą: Uzasadnioną jest obawa, że francuzki dekret o cudzoziemcach da się boleśnie uczuć 500.000 Belgijczykom, przebywającym stale w departamentach północnej Francji. Niektóre pisma zaczynają się już domagać represaliów na 200.000 Francuzach, zamieszkałych w Belgii.

Cudzoziemców, stale zamieszkałych we Francji ma być tylu, że na 30 Francuzów jeden cudzoziemiec przypada. Prefekt w Nicei zawiadomił gości kąpielowych, że dekret o cudzoziemcach do nich nie ma zastosowania.

Carnot był w Lugdunie z ogromnym zapałem przyjęty. Jeszcze świetniej przyjęto go w Annecy, gdzie zresztą bawił kilka lat jako inżynier dróg i mostów. Godnem uwagi jest, że się w żadnej z urzędowych przemów do prezydenta rpltej nie odzywano z żądaniem rewizji konstytucji.

Według ponownych doniesień kilku dzienników z Tunisu, granice tego terytorjum, stojącego pod protektoratem Francji, niepokojone są napadami zbójeckiemi od Tripolisu, co zniewolić może rząd do zorganizowania wyprawy zbrojnej przeciw Tripolisowi.

Parlament grecki zwołany na 25. b. m. Uroczystości z powodu jubileuszu rządów króla Jerzego poczną się d. 31. b. m.

Sułtan turecki zatwierdził umowę o pożyczkę z firmami niemieckiemi w kwocie 15 mil. funtów tureckich (150 mil. zł.).

Z Madrytu donoszą do *Polit. Corr.*, że sułtan Marokko zapadł dość ciężko na zdrowiu wskutek trudów, jakie przebył w wyprawie przeciw powstańcom. Choroba ta zniewoliła sułtana do odłożenia zamierzonej podróży do Tangeru.

Wybór z m. Lwowa.

V.

Wobec bezprzykładnego postąpienia t. z. komitetu przedwyborczego, który wykluczył możność postawienia innego kandydata prócz dr. Lewakowskiego, przybrała akcja przeciwników tego wyboru taką formę, iż zgromadzają się w liczniejszych lub mniej licznych kołach i naradzają się nad najbliższym wyborem. Jedno z takich zgromadzeń odbyło się wczoraj wieczorem w sali Towarzystwa muzycznego, pod przewodnictwem prof. Frankego. Zabierali na niem głos pp. Benoni, prof. Bykowski, dr. Löwenstein, dr. Małachowski, Gubrynowicz, Starkel, dr. Tillii, a rozważywszy całą sytuację, uchwalili, aby postawić i popierać kandydaturę dr. Władysława Zajączkowskiego. Dr. Zajączkowski przyjął tę kandydaturę, a jeśli mu zdrowie pozwoli — gdyż powstał dopiero co z cięższej choroby — wystąpi osobiście na najbliższem zgromadzeniu wyborców. Na wszelki wypadek przedłoży wybranemu wczoraj komitetowi ściślejszemu pismiennie główne zarysy swych zapatrywań, tak, aby wyznanie jego wiary politycznej nie mogło być nikomu wątpliwem.

Co do nas, znamy od dawna zapatrywania dr. Władysława Zajączkowskiego i dlatego, zgodnie z najgłębszem przekonaniem naszem, popieramy jego kandydaturę na posła z m. Lwowa.

Zwolennicy p. Lewakowskiego, obok innych nie celujących logicznością argumentów, twierdzą, że porzucenie go w tej chwili byłoby zanegowaniem wszelkiego kierunku opozycyjnego w polityce, a wybór innego kandydata uznaniem polityki kierowników Koła polskiego. Taka logika niedostępną jest każdej normalnie rozwiniętej głowie. My w porzuceniu p. Lewakowskiego widzimy jedynie wyparcie się jego rażących wybryków politycznych, jego himeryczności postępowania, którą kompromituje stolicę kraju, jego nielojalności koleżeńskiej, która go czyni zupełnie bezsilnym i niemożliwym w Kole polskiem.

Jeżeli jednak idzie o zastąpienie p. Lewakowskiego innym posłem, tedy nie życzymy sobie wcale, ażeby nim był zwolennik dotychczasowej większości w Kole polskiem. Co najmniej *Gazetę Narodową*, domagającą się konsekwentnie większej sprężystości, gorliwości i niezawisłości w polityce Koła, spotkaćby mógł zarzut, iż pragnie dziś, występując przeciw posłowi kompromitującemu ruchliwemu, wzmacniać tę prawicę, która na sobie dźwiga tak wiele grzechów zaniedbania.

Prawicy tej — jakeśmy to już wzmiankowali — byłby ponowny wybór p. Lewakowskiego bardzo dogodnym. Nie potrzebując się z nim liczyć, nie obawiając się ni jego bystrości ni kontroli politycznej, widziałaby go chętnie w swem gronie, jako żywioł rozkładowy i demoralizujący mniejszość, tę mniejszość, której szeregi w Kole dla dobra polityki krajowej z każdym dniem wzmacniać się powinny, aby przełamywać martwotę, opanowującą dzisiejszych przywódzców Koła, i nadawać większą energię i większą niezawisłość wobec rządu wszystkim jego działaniom.

Czujemy to i widzimy wszyscy, że prace nasze polityczne stoją dziś na przełomie. Już sam czas, usprawiedliwione znużenie, prawa wieku powołują wielu najświetniejszych przywódzców naszej polityki do zasłużonego spoczynku. Miejsca ich mają zająć nowi. Może być, że pewna wyłączność dawnych przywódzców przyczyniła się do tego, iż nie łatwo jest dzisiaj zapełnić tworzące się luki; pewna niechęć, wywołana niesmakiem, z jakim sprawy polityczne częstokroć traktowano, sprawiła, że dziś wielu najzacniejszych i najzdolniejszych od działania politycznego się uchyla. Cóżkolwiekbądź nie może polityka krajowa doznać zastoju i pierwszorzędnym obowiązkiem patrjotycznym staje się właśnie nawoływanie, ażeby szeregi nasze polityczne odświeżać i wzmacniać.

Obowiązek ten staje się tem ważniejszy w obecnej chwili, gdy wszyscy przeczuwamy zbliżanie się ważniejszych wypadków dziejowych, które nietylko interesa naszej prowincji lecz sprawę całego narodu wywołać mogą na widownię spraw europejskich. W chwili takiej wybór p. Lewakowskiego, który himerycznemi pojęciami swemi reprezentuje tylko żywioł anarchiczny — był ciężkim błędem; ponowienie tego wyboru byłoby samobójczym ciosem, którym wyborcy sami sobie zadali, podpisując dla siebie dekret niedojrzałości politycznej i narodowej lekkomyślności...

Otóż cios ten pragnęlibyśmy od wyborców m. Lwowa odwrócić — a stać się to może jedynie przez powołanie człowieka gorąco sprawę narodową miłującego, ale wytrawnego i roztropnego w działaniu, męża gruntownej nauki, który złożył liczne dowody, że umie dla narodu pracować, człowieka, który, powołany do spraw publicznych, złożył już niejednokrotnie dowód swej niezawisłości wobec rządu, odwagi cywilnej i zdolności bronienia swych przekonań. Mąż tych zalet, zająwszy stanowisko posła w Radzie państwa, odpowie naszym oczekiwaniom, bo wzmocni szeregi tych posłów, którzy w działaniu naszem politycznem domagają się więcej stanowczości działania, a mniej uległości wobec rządu.

Kandydata takiego widzimy w osobie dr. Władysława Zajączkowskiego, profesora politechniki i członka Rady szkolnej — i dlatego kandydaturę jego popieramy z głębokiem przekonaniem, że oddajemy tem przysługę polityce krajowej.

Zwolennicy dr. Lewakowskiego znają zalety naszego kandydata równie dobrze jak my, a cenią je może jeszcze wyżej od nas — popadłszy raz jednak w błędne koło, rozbijają się o konsekwencję błędu, niebaczni, jaką tem szkodę przynoszą miastu i krajowi. Po za tem rozwija się ciemna akcja „czapką, papką i solą" — unikająca troskliwie światła rozumnych argumentów. Może być, że w ostatniej chwili nastąpi opamiętanie, i że przyjdzie między przeciwnikami naszymi do zbawiennego zwycięstwa logiki nad nielogicznością, prawdziwego patrjotyzmu nad krzykactwem, szczerego poczucia obowiązków obywatelskich nad lekkomyślną himerą.

Sprawy sejmowe.

Komisja budżetowa załatwiła na wczorajszem posiedzeniu dział dochodów preliminarza krajowego.

Z działu subwencyj na cele artystyczne, który referował p. St. Badeni podnosimy uchwały, tyczące się teatrów w Krakowie i we Lwowie.

Teatrowi w Krakowie wnosi komisja udzielić subwencję 8.000 zł do rozporządzalności Wydziału krajowego, a to na podstawie opinii komisji artystycznej w Krakowie, „która, jakkolwiek — są słowa komisji — nie bez pewnego pessymizmu wyraża się o tem, czego od obecnej dyrekcji teatru w Krakowie wymagać i spodziewać się można, niemniej jednak oświadcza, iż w kierownictwie sceny nie zachodzi żadna nieprawidłowość, ale owszem znać pewną staranność i zapobiegliwość dyrekcji." Komisja wykazuje tedy jaskrawą sprzeczność w sprawozdaniu komisji artystycznej.

O teatrze lwowskim podnosi komisja, iż Wydział krajowy w myśl uwag komisji budżetowej, w zeszłorocznem sprawozdaniu przez Sejm przyjętych, wstrzymał wypłatę połowy subwencji na operę na r. 1888 uchwalonej, czyniąc wypłatę dalszej subwencji zawisłą od stanu opery w sezonie jesiennym, rozpoczynającym się w dniu 1. listopada br. Obecnie wypada zatem czekać na rezultat usiłowań dyrekcji i wskazówek komisji artystycznej.

Komisja budżetowa zwraca jednak ponownie uwagę Wydziału krajowego, iż jest nietylko jego prawem ale i obowiązkiem bacznie czuwać nad pomyślnym i prawidłowym rozwojem teatru i opery, oraz należytem użyciem subwencji przez Sejm uchwalonej. Sejm uchwalając corocznie subwencję do rozporządzalności Wydziału krajowego, daje swej władzy wykonawczej dostateczne środki, by uwagi i życzenia Wydziału kraj. nie pozostawały życzeniami platonicznemi, lecz aby były faktycznie wykonywane.

Ustanowiona przez Wydział kraj. komisja artystyczna jest — zdaniem komisji budżetowej — jednym ze środków, którym Wydział kraj. zapewnić sobie może wpływ na losy teatru, lecz nie środkiem jedynym. Gdyby ten środek wydawał się Wydziałowi kraj. nieodpowiednim lub niedostatecznym, jest rzeczą Wydziału kraj. bądź to we własnym zakresie działania inny środek obmyśleć, bądź też odpowiednie wnioski sejmowi przedłożyć.

Komisja budżetowa przekonana, iż Wydział kraj. nietylko ściśle od spełnienia warunku przez sejm uchwalonego, subwencjonowanie zawisłem uczyni, lecz nadto wpływ swój na teatr polski we Lwowie w skuteczny sposób będzie wykonywał — wnosi na udzielenie subwencji w dotychczasowej wysokości w kwocie 24.200 złr.

Jeneralnym sprawozdawcą budżetowym w Izbie będzie p. Chrzanowski.

Wiec ruski.

Dziś odbył się zapowiedziany wiec ruski.

Po nabożeństwie w cerkwi wołoskiej udali się członkowie wiecu do wielkiej sali Domu narodnego i tam obrady o godzinie 11. przed południem zagajono.

Osobliwy widok przedstawia zgromadzenie, sala tak szczelnie zapełniona, że szpilki nie możnaby przepchać.

W zgromadzeniu przeważają siermięgi i płótnianki wieśniacze. Widać tu ubiory z najrozmaitszych stron kraju, począwszy od sieraków podolskich, a skończywszy na góralskich guniach. Przeplatają je gęsto czarne rewerendy księży i alumnów. Surduty reprezentowane bardzo słabo. Tu i ówdzie widać obok dojrzałych i zgrzybiałych twarzy, świeże golowąse lica studentów.

W zbitej gromadzie panuje ruch ciągły. Jedni przemocą torują sobie drogę, aby dostać się bliżej mowców, inni uchodzą znowu, aby odetchnąć nieco lżejszem powietrzem w mniej natłoczonych kątach sali. Widać także wielu, którzy opuszczają arenę wiecu i w kupkach gromadzą się na kurytarzach, paląc tytoń. Jest też niemało takich, którzy chyłkiem wynoszą się jeszcze dalej — na ulicę. Ale luki ztąd powstałe uzupełniają ciągle nowe szeregi napływających do sali.

Ztąd ciągły ruch, nie bardzo dogodny dla uczestników. Najlepiej jeszcze tym, którzy zajęli miejsca wzdłuż ścian. Pomiędzy nimi spotyka się postacie o spojrzeniu zamglonem, zdradzającem niewątpliwą senność.

Galerje także zajęte, jeśli nie przez członków wiecu, to przynajmniej przez ciekawych. Galerję od strony ulicy Teatralnej zajęły głównie krasawice, przeważnie młode i urodziwe. W chwilach gorących i one nie szczędzą oklasków mowcom.

Szukamy przedewszystkiem prezydjum obrad. Nie widać go. Trzeba wspiąć się na palcach, a i wtedy tylko imponująca postać ks. Pawlikowa, który przewyższa wszystkich o całą głowę, wskazuje to miejsce. W toku obrad, udziela wskazówki takiej każdy mowca. Aby jednak być widzianym, stawać musi na krzesło.

Po zagajeniu, przemawia pierwszy p. Antoniewicz, referując rezolucję o ustawie drogowej, po nim ks. Siczyński, wreszcie p. Romańczuk, powitany przez zgromadzenie długotrwałą aklamacją.

Wielkiego skupienia ducha w uczestnikach wiecu niemogliśmy się dopatrzyć. Gwar panuje nieustanny i przewodniczący musi od czasu do czasu dzwonkiem przypominać, że należy zachowywać się ciszej. Od czasu do czasu rozlegają się okrzyki: *„żełajem"* — *„domahajem sia toho"* i t. p. Impuls wychodzi zawsze od bezpośredniego otoczenia prezydjum, poczem dopiero sala podany okrzyk powtarza.

Rezolucje przyjmuje zgromadzenie burzą oklasków i okrzyków, a przy głosowaniu, ani jedna ręka nie spoczywa; wszystkie podnoszą się w górę.

Tak się przedstawia obraz wiecu *à vol d'oiseau;* stronę faktyczną podaje następująca relacja wydelegowanego na wiec członka naszej redakcji.

* * *

Członek Wydziału krajowego p. Bereźnicki zagaił wiec, powitał zgromadzonych, wykazał potrzebę wieców, motywując ją tem, że Rusini w sejmie i Radzie państwa nie mają odpowiedniej reprezentacji — potrzeba się więc odwoływać do narodu, w tym celu, ażeby sam powiedział, czego potrzebuje. Mowca oświadczył, iż żądania Rusinów nie wykraczają po za granice prawa, i że Rusini nie żądają protekcji, tylko sprawiedliwości. Naród chce korzystać z praw konstytucyjnych i nosi w piersi wieczną i żywą wdzięczność dla domu Habsburgów za udzielone mu swobody. P. Bereźnicki podniósł, że część narodu małoruskiego, pozostająca pod panowaniem Habsburgów, oddycha jeszcze najswobodniej i czuje się o wiele szczęśliwszą od tych Rusinów, którzy są pod zaborem rosyjskim. Mowę swą zakończył p. Bereźnicki okrzykiem na cześć cesarza i domu Habsburgów.

---

30)

MIŁOŚĆ JESIENNA.

Przez

Andrzeja Theuriet.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Tłumiąc bicie serca, powstrzymując oddech, pochyliła głowę i rozróżniła przez kwiaty postać pani Archambault, siedzącej w tym samym starym wyścielanym fotelu, na którym ona dwa dni temu odpoczywała. Widziała listy, rozrzucone na stole i słyszała szelest rozkładanego papieru.

— Tak — mówiła Kamilla z szyderczą cierpkością — kochałeś mnie wtedy i ażeby mi to powiedzieć dobierałeś słów, które gdy je obecnie odczytuję i porównywam z teraźniejszością, rozdzierają mi serce! Wzięła znów list i czytała dalej: „Gdy po widzeniu się z Tobą wracam samotny do domu, unoszę z sobą dźwięk słów Twoich, urok Twego spojrzenia, a nawet ten przenikający zapach mimozy, jaki Twój salon owiewa. Wszystkie te wspomnienia, w których coś z Ciebie zostało, dopomagają mi do wypełnienia długich, zdala od Ciebie spędzonych godzin"... Ha! ha! ha! — wykrzyknęła — inne teraz wspomnienia dopomagają ci do zapełniania samotności w Toronl Te już tylko dobre do spalenia... Tak, w ogień! W ogień!

Zmięła papier, zapaliła go o świecę i rzuciła w pusty piec. Potem ręce jej przerzucać zaczęły znów w listach i otworzyła inny.

— Patrz, czy przypominasz sobie ten bilecik?... Pisałeś go z Angoulême, po naszej ucieczce. Otrzymałeś to, czegoś pragnął; oddałam ci się całkowicie, ale nie byłeś mną przesycony... Ah! co za harmonia słów i czynów! Co za liryzm! Przyrzekałeś mi miłość wieczną... Ale posłuchaj lepiej!... „Ubóstwiana, ukochana ty moja!... Zdala jesteś już odemnie, ale chcę napisać ci pierwszy list ztąd, z tego starego hotelu, gdzieśmy spędzili, jak w raju, cały tydzień w samotności... Zostałem w naszym pokoju, zkąd widać, po za lipami tarasu, zieloną dolinę, gdzie Charente'a prześwieca między topolami. Zostało się coś z ciebie w tym wielkim pokoju: woń miłości, która mnie upaja w tej chwili... Wszak prawda, że byliśmy tu bardzo szczęśliwi, i że wiecznie tak się kochać będziemy?... Gdy postarzejemy się już bardzo, zawsze jednako się kochając, z rozkoszą przypominać sobie będziemy ten pokój z kwiecistą tapetą, te litografie na ścianach, które nas tak bawiły, i tę kanapę, wybitą aksamitem, gdzie siedząc jedno przy drugiem, spoglądaliśmy na rzekę, oblewającą się purpurą zachodzącego słońca"...

— Otóż to samochwalstwo! — krzyknęła, zatrzymując się; — jeszcześmy nie zgrzybiali oboje, a na myśl nie wpadnie pomówić o starym hotelu w Angoulême. Dalej, dalej, w ogień!

Filip, stojąc ciągle w cieniu patrzył błędnym i osłupiałym wzrokiem, gdy darła i paliła te szczątki przeszłości; nie śmiał się ruszyć i nie czuł się w mocy zakończyć tę okrutną scenę. Ale ból jego nie dorównywał cierpieniom Marjanety, stojącej nieruchomie za oknem. — Nareszcie zasłona spadła; posiadła tajemnicę i dowiadywała się jednocześnie, dokąd dojść może szaleństwo zakazanej miłości. Cóż znaczyło nieśmiałe uczucie młodej dziewczyny, wobec tej przerażającej namiętności, i jak mdłą wydać się musiała Filipowi czysta woda uczciwej miłości, po upajającem winie, które mu ta kobieta podawała!... A zresztą, jakąż mogła mieć w niego wiarę, teraz, gdy wiedziała już o wszystkiem, co przed nią ukrył? Czuła się zrozpaczoną, rozczarowaną; chciała uciec, a przecież bezlitośna ciekawość przykuwała ją do miejsca. — Tymczasem rozlegał się głos pani Archambault, coraz ostrzejszy, coraz gwałtowniejszy.

— Masz słuszność — mówiła — to czytanie ból mi sprawia. Na co poruszać przyszłość, która mnie poniża i zabija. W ogień, szczątki.

Podniosła się, wzięła listy i z wściekłością rzuciła je w kominek. Wkrótce zapłonął żywszy ogień, i w tym nagłym blasku, oświetlającym cały pokój, Marjaneta ujrzała dokładnie bladą, długą twarz Kamilli i ponure oczy, utkwione w Filipie.

— Teraz możesz być spokojnym — ciągnęła dalej — wszystko się pali i za chwilę nie pozostanie ani jeden wiersz z twoich listów... O Boże mój, tak że to miało się skończyć? Po zapewnianiu mnie tylokrotnie o swych uczuciach, po tej miłości, opuszczasz mnie, wyrzucasz... Co cię to może obchodzić co się ze mną stanie, co będę cierpiała, co już cierpię!

Siły jej były wyczerpane. Upadła na fotel na wpół zemdlona, nie mogąc płakać, ale z piersią, wezbraną łzami, które ją dławiły i boleśnie wstrząsały całem ciałem. Była bardzo nieszczęśliwa i litość zdjęła Filipa.

Zbliżył się do niej wylękły; mówił łagodnie jak do chorego dziecka, którego krzyki pragniemy uciszyć:

— Kamillo! przebacz mi! Byłem okrutny, przyznaję, i nad wyraz mnie to martwi... Zrozpaczony jestem swemi ostremi słowami. Zaszły one dalej, niż myśli moje. Byłbym ostatnim z niewdzięczników, gdybym ci nie zachował miejsca w mem sercu.

Podniósł delikatnie chwiejącą się głowę nieszczęśliwej kobiety i wziął ją w swoje dłonie.

— Jakżebym mógł zapomnieć ciebie, ciebie która mi oddałaś najpiękniejsze lata twej młodości... Cokolwiekbądź nastąpi, będę zawsze twoim przyjacielem, przyjacielem wiernym i oddanym.

Z przechyloną na poręcz fotelu głową, zatopiła w oczach Desgranges'a ponury wzrok i ścisnęła mu rękę konwulsyjnie.

— Doprawdy — wyjąkała — nie opuścisz mnie? Nie wyrzucisz na dwór, jak stare zużyte ubranie?

Podniosła się nagle, otoczyła szyję jego ramionami i przycisnęła się do jego piersi.

— Och! — mówiła namiętnie, — powiedz, że mnie kochasz jeszcze, że jestem zawsze twoją, i że nie zapomniałeś rozkoszy mych pocałunków!

I w tejże chwili z początku nieśmiało, potem coraz odważniej usta Kamilli dotknęły szyi i oczu Filipa, a uścisk jej stawał się coraz silniejszym. Przyszła do Toronu w peniuarze; pragnienie ujrzenia Desgrangesa owładnęło nią nagle, w chwili, gdy już była nawpół rozebrana. Filip czuł falowanie jej smukłych, nie ściśniętych gorsetem kształtów, elastyczność drżącego ciała. Wrażenie zmysłowe i niepohamowane wstrząsło nim. Nagle wilgotne usta pani Archambault dotknęły ust Filipa, wydzierając mu pocałunek...

Tam na tem samem miejscu, gdzie przysiągł Marjanecie, że ją wyłącznie kocha! To było już nad siły młodej dziewczyny; więcej nie mogła znieść i zapanowawszy nad oburzeniem, które ją niemal paraliżowało, uciekła przez ogród i stanęła zadyszana przed Petronelą.

— Czy to ty Petronelo? — zapytała zaledwie dosłyszanym głosem.

— Tak, panienko.., Boże, co się stało?

Służąca nie mogła w ciemności dojrzeć zmienionej twarzy swej pani, lecz po głosie odgadła, że zaszło coś strasznego. Nie odpowiedziawszy na zapytanie, Marjaneta położyła drżącą rękę na ramieniu starej służącej i ciągnąc ją za sobą:

— Chodź, Petronelo, prędko, prędko! Uciekajmy! — wyszeptała łkając.

XIX.

Przez kilka minut Filip mimowoli zostawał pod urokiem pieszczot pani Archambault. Z dziką namiętnością pokrywała twarz jego pocałunkami; czuł zawrót w głowie, gdy naraz usłyszał w ogrodzie szelest poruszanych gałęzi, niby odgłos przyśpieszonych kroków między drzewami i liśćmi. Nagle, oprzytomniawszy, uwolnił się z uścisku Kamilli i pobiegł do okna.

— Co?... Co się stało? — zawołała Kamilla, spostrzegłszy bladość na twarzy Filipa.

— Zdawało mi się, że tam ktoś chodzi — szepnął.

Spojrzeli na siebie i jedna myśl przeleciała im przez głowę: — Gdyby przypadkiem Marjaneta tu była i wszystko słyszała?... Przypuszczenie to zdawało się nieprawdopodobnem, lecz srodze zabolało Filipa; pani Archambault natomiast doznała ukrytej radości.

Desgranges uchylił firankę z jaśminu, starając się oczami przebić ciemności. Kamilla, stojąc za nim, wychyliła się również za okno: nie dojrzeli nic; wszystko spoczywało w jaknajgłębszej ciszy.

— To powiew wiatru poruszył liśćmi — odezwała się Kamilla — albo ci się może poprostu wydało. — I znów otoczyła Filipa ramionami i pociągnęła go w głąb pokoju. — Chodź — rzekła pieszczotliwie — przyrzeknij, że mnie będziesz zawsze kochał!

Ale Filip zupełnie już oprzytomniał. Uwolnił się powtórnie z jej objęć i szybko usunąwszy się rzekł:

— Nie, nie chcę się oszukiwać... Nie mogę cię kochać tak, jak pragniesz być kochaną.

Z pozorną obojętnością przyjęła to nielitościwe oświadczenie, zbijające ostatnią nadzieję; niepowstrzymane drżenie ust zdradzało jedynie straszne cierpienia.

(C. d. n.)

Przewodniczącym wiecu wybrany został p. Bereźnicki, jego zastępcami kanonik Pawlików i dr. Aleksander Ogonowski, a sekretarzami dr. Lewicki, kandydat adwokacki dr. Czajkowski (w stroju narodowym) i ks. Gnrbel.

Jako komisarze rządowi fungowali: starszy komisarz policji p. Sobolak i komisarz p. Zajączkowski.

W pierwszym referacie co do kwestji propinacyjnej, przedstawionej przez p. Antoniewicza, uczyniono w 1. punkcie te zmiane, ażeby: „prawo propinacji było zaraz zniesione razem z t. zw. wiecznym szynkiem bez żadnego wynagrodzenia".

Inne rezolucje przyjęto bez dyskusji.

Podajemy je poniżej w dosłownem brzmieniu.

Podczas przemówienia p. Romańczuka, który uzasadniał historyczne prawa Rusinów do samoistnego rozwoju, powstał okrzyk: „Tu Ruś — ne chcem Polszczyzny!"

P. Sobolak przerwał wówczas p. Romańczukowi, oświadczając, iż nie ma nic przeciw treści mowy, lecz tylko przeciw sposobowi przedstawienia, który rozdrażnia zgromadzonych.

P. Romańczuk dopiero wówczas mógł dalej mówić, gdy krzyki i hałasy ustały.

Dalsze szczegóły wiecu dzisiejszego odkładamy do jutra, obecnie tylko zaznaczamy, że w przyszłości wiece takie odbywać się powinny tylko pod gołem niebem. Przemawiają za tem względy bezpieczeństwa. Sala domu narodowego nabitą była tak szczelnie, że ruszyć się formalnie nie można było — łatwo sobie wyobrazić, coby to panika za nieszczęście wywołać mogła, a zważyć należy, że tylko jedne jedyne drzwi były otwarte — wszystkie zaś inne zaryglowane.

* * *

I. Rezolucja w sprawie propinacyjnej.

Prawo propinacji należało pierwotnie do monarchów a z czasem przeszło było na poszczególnych ludzi lub gromady.

Już polskie ustawodawstwo nie uważało propinacji za prawo, jeno za przywilej. Po miastach jednak doszło ono do znaczenia prawa prywatnego.

Rozmaite rozporządzenia z czasów polskich i austrjackich znaczenie propinacji podkopały, a patent cesarski z 7. marca 1848, i orzeczenia sejmu w Kromieryżu zadały propinacji cios śmiertelny.

Po wprowadzeniu urzędów powiatowych, które uwolniły właścicieli propinacji od ciężarów, mógł rząd prawo propinacji znieść całkiem i to bez wynagrodzenia.

Ustawą krajową z 30 grudnia 1875 pozostawiono dawnych właścicieli w użytkowaniu na lat 26 (do końca 1910) i sankcjonowano ustawę wieczne posiadanie jednego szynku realnego z tytułu prawa własności prywatnej. I my liczymy się z tym faktem, jednakowoż domagamy się zarazem, aby prawo propinacji razem z tym szynkiem było zniesione za sprawiedliwem wynagrodzeniem.

Rozliczne projekty obchodzą raczej właścicieli prawa propinacji, a dla nas są o tyle ważne, o ile mogą angażować fundusz krajowy i tem samem przyczyniać się do mnożenia się lub większego podniesienia podatków. Wobec tego nie ma innego punktu wyjścia, jak tylko zastrzedz się w imieniu osób i kraju przeciw wszelkiemu podniesieniu podatków celem zniesienia prawa propinacji.

Ponieważ dalej pomiędzy projektami zniesienia propinacji, są i takie, które bezpośrednio lub pośrednio do funduszu krajowego, tylko w pierwszej linii apelują do kieszeni konsumentów, zachodzi niebezpieczeństwo znacznego z tego osłabienia siły podatkowej w naszym kraju. Wiec przeto zechce uchwalić:

1. Prawo propinacji ma być zaraz zniesione wraz z t. zw. wiecznym szynkiem za sprawiedliwem wynagrodzeniem.

2. Wiec protestuje przeciw wszelkim projektom i ustawom, któreby obciążały jakimkolwiek sposobem kraj, a względnie fundusz krajowy w sprawie wykupu propinacji; na projekt rządowy mogłaby się zgodzić, zmieniwszy jednakże niektóre postanowienia, a mianowicie, aby wydatków niebiednie nie pokrywał fundusz krajowy, jeno podatek konsumcyjny.

3. Wiec wzywa wszystkich szczerych patrjotów, aby zakładali i rozszerzali bractwa trzeźwości i czytelnie, które są jedynym sposobem ochrony naszego kraju przed dalszą materjalną ruiną. (Ref. p. Antoniewicz.)

II. Rezolucja w sprawie drogowej. Wiec uznając naglącą potrzebę reformy ustawy drogowej i oświadcza się za zniesieniem prestacyj szarwarkowych i przeciw rozkładaniu ciężarów drogowych podług numerów domów, rodzin i podług liczby bydła.

Wiec domaga się od c. k. rządu:

1) aby wystąpił z inicjatywą w sprawie reformy ustawy drogowej; b) aby postarał się o najspieszniejsze usunięcie z regulaminu drogowego tych postanowień, które najdotkliwiej odczuwa stan włościański i małomieszczański; c) aby organom swoim porzeczył zbieranie dat statystycznych potrzebnych do reformy tej ustawy.

2. Wiec żąda od Wydziału krajowego szybkiego zestawienia dat i przedłożenia na ich podstawie projektu reformy ustawy najbliższemu sejmowi, a to z największem uwzględnieniem żądań narodu, wyrażonych w petycjach ruskiego klubu, poparłym licznemi petycjami. Wiec wzywa zarazem przedstawicieli mniejszych posiadłości w wydziałach i radach powiatowych, aby tak zbierane przez nie i oparte na nich wnioski były wyrazem istotnego stanu rzeczy i istotnych potrzeb i żądań ludu.

3) Wszystkim posłom wiejskim przypomina Sejmu obowiązek obrony interesów gromad i włościańskiego stanu w sprawach drogowych; z szczególnym zaś naciskiem przypomina posłom ruskim tego obowiązku posłom przedstawicielstwa ruskiego i jak najgorliwsze popieranie żądań gromad.

4. Wiec wzywa gromady ruskie i mazurskie do zwołania obowiązującej ustawy drogowej, a zwłaszcza do nieustannego za pomocą petycyj domagania się reformy tej ustawy. (Referent p. Siczyński.)

III. Rezolucja w sprawach politycznie-narodowych: Wiec ponawia rezolucje wieców narodowych odbytych we Lwowie 30. listopada 1880 i 1. czerwca 1883 w sprawach politycznych szkolnych i ekonomicznych, jakoteż rezolucyj wieców lwowskich z 1. i 4. maja 1884 w sprawie bazyliańsko-jezuickiej i oświadcza, że galicyjscy Rusini protestują przeciw teraźniejszemu trzech spraw traktowaniu, a opierając się na swoich prawach historycznych i na osnowie konstytucji nie przestaną prawnymi sposobami walczyć o swe prawa, potrzebne dla ochrony ich narodowości i dla swego rozwoju cywilizacyjnego, jak ekonomicznego. Przedewszystkiem zaś domagać się będą:

1. Wydania ustawy o narodowościach, którąby obejmowała, jasną interpretację art. 19. postanowień konstytucyjnych o zabezpieczeniu praw każdemu plemieniu dla ochrony swej narodowości i mowy w szkole, urzędzie i publicznem życiu.

2. Zmiany teraźniejszego systemu protegującego w naszym kraju jedną tylko narodowość i warstwę społeczną z ujmą drugich, a to zmiany takiej, iżby narodowości i wszystkie warstwy społeczne były na równi traktowane, mianowicie zaś: a) aby rząd starał się wszelkiemi sposobami i władzom administracyjnym jak niemniej sądowym polecił chronić naszych włościan i mieszczan od wszelkiego wyzyskiwania, zarazem zaś popierać ich i podnosić; b) aby przy wyborach do sejmu krajowego i do Rady państwa postępowano zupełnie bezstronnie i nie stawiały władze ani nie popierały żadnego kandydata, przytem zaś aby z całą surowością przestrzegano przy wszystkich aktach wyborczych porządku przepisanego ustawami, wzbraniając używania nielegalnych sposobów, przy wyborach zaś do rad gromadzkich i powiatowych, aby nie opuszczano stanowiska bezstronnego celem umożliwienia wyboru ludzi dających prawością charakteru i stosownemi przymiotami rękojmię, iż należycie spełnią swe zadanie; c) aby rząd przestał przenosić Rusinów urzędników, nauczycieli i sędziów w okolice, gdzie nie ma Rusinów i na odwrót, aby w ruskiej części Galicji mianowano tylko Rusinów urzędnikami, a przynajmniej ludzi znających dokładnie język ruski w mowie i piśmie; d) aby ck. rząd wprowadził w życie postanowienia i rozporządzenia dotyczące uprawnienia ruskiego języka w urzędach i w sądach, których teraz prawie zupełnie się nie wykonuje — i aby usunął wszystkie postanowienia o używaniu łacińskich czcionek w wszystkich pismach urzędowych, a przeciwnie, w myśl orzeczenia najw. trybunału z d. 25 kwietnia 1882, nakazało do wszystkich ruskich pism urzędowych używać czcionek ruskich; e) aby ck. rząd powołał Rusina szczerze oddanego ruskiej sprawie do ministerstwa oświaty, aby powołał Rusinów do szkolnej Rady krajowej i szkolnych rad okręgowych, aby umożliwiał w gimnazjach zakładanie ruskich paralelek i zrównał liczbę godzin ruskiego języka jako przedmiotu naukowego z liczbą godzin języka polskiego; f) aby we wschodniej Galicji było bodaj jedno seminarjum nauczycielskie i aby seminarja czysto polskie zamieniono na seminarja ultrakwistyczne nadto zaś, aby przy każdem takiem seminarjum urządzono 4 klasową szkołę ruską, i aby gminy, w których znajdują się więcej szkół ruskich i znaczna liczba ruskiej ludności, zniewolone były do utrzymywania tych szkół; g) aby jezuitom odjęto zarząd ruskich klasztorów bazyliańskich i wychowanie nowicjuszów i aby nadal powierzano administrację gr. kat. cerkwi ludziom do gr. kat. obrządku i do ruskiej narodowości szczerze przywiązanych; h) aby c. k. rząd polecił energicznie władzom unikać wszystkiego, co mogłoby urażać narodowe i religijne uczucie Rusinów. (Ref. p. Romańczuk.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 11. października.

* **P. Edmund Chrzanowski** z Warszawy, otrzymał na wystawie przemysłowej w Brukseli, medal srebrny za postęp w wyrobie tkanin metalowych.

* **P. Rychtman Franciszek**, Lwowianin, skreślił obszerną historję muzyki. Dzieło do druku nabyte zostało przez jedną z firm księgarskich w Warszawie.

* **Mianowania.** Minister handlu zamianował oficjała pocztowego, Augusta Caspara, w Żywcu, zarządcą pocztowym tamże.

Minister skarbu mianował archiwarjusza urzędu loteryjnego we Lwowie Ferdynanda Wysockiego zarządcą tegoż urzędu, zaś kasjera tegoż urzędu Alojzego Jurkowicza zarządcą urzędu loteryjnego i kasjerem w Linzu.

Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała adjunkta podatkowego, Adolfa Rudkowskiego, kontrolerem przy magazynie sprzedaży tytoniu i stempli we Lwowie.

Dyrekcja poczt i telegrafów nadała posady pocztmistrzów: w Kossowie, ekspedjentowi pocztowemu, Ferdynandowi Kurzweilowi; w Ułaszkowcach, pensjonowanemu porucznikowi, Janowi Kobrynowi; w Słotwinie obok Brzeska pensjonowanemu oficjałowi pocztowemu, Bartłomiejowi Świszczowskiemu; w Okocimie, ekspedjentowi pocztowemu, Władysławowi Zaleskiemu; w Jagielnicy, ekspedjentowi pocztowemu, Pawłowi Niemczynowskiemu; dalej posadę stajniczego w Tarnowie, pensjonowanemu oficjałowi pocztowemu, *Karolowi* Smolikowi; wreszcie posady ekspedjentów pocztowych: w Iwanczanach, ekspedjentce Marji Chodorowskiej; w Padwi, wdowie po ekspedjencie pocztowym, Małgorzacie Skopińskiej; w Starej Soli, ekspedytorowi pocztowemu, Alfonsowi Neckiemu; w Żabiu, ekspedytorowi pocztowemu, Mikołajowi Chawarewskiemu; w Pleniakach, ekspedjentowi pocztowemu, Józefowi Stoczkowi; w końcu zamianowała dyrekcja ekspedjentem pocztowym dla otworzyć się mającego urzędu pocztowego w Tarnowcu, naczelnika stacji kolejowej, Franciszka Schirockiego.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, szkoły ludowej w Gródku, Stefana Skorobohatego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej jednoklasowej w Gródku; tymczasowego nauczyciela, Mieczysława Misiewicza, w Niebylcu, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Niebylcu.

* **Awans na kolei Karola Ludwika.** Inżynierami III klasy zostali mianowani: pp. Tadeusz Józef Skrzyszowski, Hugon Hudetz, Tadeusz Juchnowicz Hordyński, Józef Ferdynand Havliczek i Jan Świętecki.

Oficjałami VII klasy mianowani zostali pp Michał Wowkonowicz, Antoni Tuzinkiewicz, Tadeusz Toczyński, Józef Władyka, Kazimierz Daszyński, Jan Habdank Chalecki, Zdzisław Zarewicz, Adam Szyszkowski, Ignacy Milli, Stanisław Królikowski, Marcelin Grania, Jan Wojciechowski, Cyryl Sakarz i Ludwik Ogonowski.

Kancelistami VI klasy zostali mianowani pp. Andrzej Mokrzycki, Karol Misiągiewicz, Ferdynand Spallek i Adalbert Sparr.

* **Z uniwersytetu.** P. Stanisław Olgerd Żędzianowski, rodem z Kut w Galicji, otrzymał na Jagiellońskim uniwersytecie stopień dr. wszech nauk lekarskich.

* **Z życia towarzyskiego.** Wczoraj odbył się we Lwowie ślub p. Stanisława Zdobnickiego inżyniera kolei Karola Ludwika z panną Karoliną Lewicką.

* **I. poufne zebranie leśników** w półroczu zimowem odbędzie się w poniedziałek 15 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali prezydjalnej dyrekcji dóbr państwowych przy ul. Kopernika l. 20, I piętro.

† **Cecylia z Buszkiewiczów Ćwiklińska**, matka profesora uniwersytetu lwowskiego, Ludwika, zmarła 6. b. m. u córki swej w Łyszkowicach w Królestwie Polskiem, dokąd się po śmierci męża swego z Gniezna przeniosła.

* **Resursa urzędnicza** rozpoczyna sezon zimowy wieczorkiem muzykalno-deklamacyjnym, który się odbędzie w lokalnościach „Frohsinn", na ten cel wynajętych, w niedzielę 14. b. m. Początek o godzinie 7. wieczorem. Wstęp dla członków resursy wolny za okazaniem karty legitymacyjnej. — Bilety wstępu dla rodzin, tudzież gości przez członków poleconych, wydawane będą w dniach 12. i 13. b. m., tj. w piątek i sobotę od godziny 6. do 8. wieczorem w kancelarji resursy.

* **Koncerty w „Sokole."** Podobnie jak w przeszłych latach zamierza towarzystwo gimnastyczne urządzić szereg koncertów kapeli wojskowych na pomnożenie funduszu budowy gmachu. Pierwszy koncert muzyki pułku 30 odbędzie w najbliższą niedzielę tj. 14 bm.

* **W czytelni dla kobiet** rozpoczyna się w piątek 12 bm. szereg odczytów i pogadek odczytem panny Wiktorji Niedziałkowskiej „O Unji" na pamiątkę tysiącletniej rocznicy przyjęcia chrztu przez Ruś. Następne odczyty, przypadające w dnie 19 i 26 bm. wygłosi z psychologii p. Kozłowski, mianowicie „O kształceniu charakteru".

* **Z Izby sądowej.** Trybunał kasacyjny na posiedzeniu z d. 11 bm uwolnił od winy skazanych przez lwowski sąd przysięgłych za współudział w zbrodni morderstwa (sprawa chirurga Hirscha), gdyż fakta, na których opiera się wyrok nie są tak udowodnione, iżby żadnej nie pozostawiały wątpliwości.

* **Rada miasta Kołomyi** nadała wczoraj JE Franciszkowi dr. Smolce, prezydentowi Izby deputowanych Rady państwa, honorowe obywatelstwo.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Sokołówka, w powiecie lwowskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 50 zł.

* **Asekuracyjna rada przyboczna** otwartą została onegdaj w ministerstwie spraw wewnętrznych we Wiedniu. Zebranie powitał w imieniu hr. Taaffego, szef sekcji Weingartner, wzywając ją zarazem do ukonstytuowania się w myśl regulaminu. Prezydentem rady przybocznej został obrany radca Kaan. Na obecnej sesji, która potrwa dni kilka, rada ma dać opinię o wzorze do statutu dla kas powiatowych, z których mają być wypłacane zapomogi dotkniętym chorobą robotnikom, oraz o podstawie matematycznej dla tych kas. Oznaczenie klas, wedle których ma być wymierzoną stopa wkładek, niemniej odgraniczenie i organizacja zakładów teryterjalnych dla zabezpieczenia na różnego rodzaju wypadki, będą przedmiotem późniejszych narad, albowiem zebrany w tej mierze materjał nie jest jeszcze kompletny.

* **Pożar** w Zaleszczykach, wzniecony zbrodniczą ręką w domu Josla Wenkarta, zniszczył 5 domostw. Strata, oceniona na 300.000 zł. była ubezpieczoną na 17.000 zł. Śledztwo wdrożone. W Lubyczy kniazie, pow. rawskiego, pożar, wzniecony przez dziecko pozostawione bez dozoru, zniszczył 8 zagród włościańskich, z całym dobytkiem ich właścicieli. Nieubezpieczona strata 11.740 zł. — W Zarajsku, pow. samborskiego, z tej samej przyczyny, spłonęło do szczętu 14 gospodarstw. Strata przeważnie ubezpieczona, 14.000 zł. — W Dobryniowie, pow. rohatyńskiego, po raz wtóry w tym roku, zniszczył pożar 9 zagród. Strata 12.000 zł.; ubezpieczona była tylko jedna zagroda. Przyczyna pożaru niewiadoma. — W Wasylowie, majątku PP. Sakramentek, w powiecie rawskim, pożar zniszczył gorzelnię i budynki folwarczne. Ubezpieczona szkoda 27.850 zł. Ogień powstał z nieostrożności.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze przeważnie południowym mieliśmy wczoraj pogodę; po północy padał deszcz, opad jednak nieznaczny, bo wynosi tylko 0.7 mm.; dziś rano niebo zamglone.

Średnia temperatura doby była 13.3° C., najwyższa była 20.8° C. najniższa dziś nad ranem była 7.2° C.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9. rano 760 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Prusiech i wynosiła 750 — 755 mm., zwyżka w Irlandji i wynosiła 770 — 765 mm, zniżka drugorzędna utworzyła się w zatoce Lyońskiej.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 11. października:

Wiatr zachodni, średnia temperatura doby około 10° C., niebo przeważnie zamglone, powietrze wilgotne, opad nieznaczny.

* **Jutro**, d. 12. października: św. Maksymiliana B. — św. Hryhorja W.

— **Cesarz Wilhelm** wyjechał wczoraj do Rzymu. Z powodu ulewy nie było wczoraj polowania. Dnia 10. b. m. o godzinie pół do 1. w południe przybył osobny pociąg dworski z Neuberg do Mürzzuschlag. Obaj monarchowie, król saski, ks. bawarski Leopold, w. ks. toskański, tudzież inni uczestnicy polowania udali się do dworskiego salonu poczekalnego, gdzie podano śniadanie. Monarchowie rozmawiali swobodnie z przybyłymi członkami świty. Cesarz Wilhelm aż do odjazdu rozmawiał z ambasadorem ks. Reuss i innemi osobistościami, a uściskawszy dłoń ich, przystąpił do cesarza Franciszka Józefa, z którym pożegnał się najserdeczniej. Monarchowie uściskali się i ucałowali po trzykroć. Również serdecznie pożegnał się cesarz Wilhelm z królem saskim i ks. Leopoldem. Z wagonu powiewał cesarz Wilhelm kapeluszem na pożegnanie, poczem pociąg ruszył. Cesarz austrjacki i inni książęta zjedli śniadanie i odjechali następnie do Wiednia.

Cesarz Wilhelm przyrzekł w następnym roku znowu odwiedzić Wiedeń.

N. Fr. Presse zapewnia, że cesarz Franciszek Józef przed wyjazdem z Wiednia cesarza Wilhelma, zaprosił go i nalegał, aby powtórnie wstąpił do stolicy Austrji za powrotem z Rzymu, aby mógł mu pokazać nowe budowle miejskie i inne osobliwości, do czego brakło czasu podczas dwudniowego pierwszego pobytu. Cesarz Wilhelm odpowiedział, że z największą chęcią przyjmie zaproszenie cesarza, jeżeli żona zwolni go od danego słowa, iż 21. w wilię jej urodzin będzie już z powrotem w Berlinie. Zdaje się, dodaje *N. Fr. Presse*, że tego zwolnienia ces. Wilhelm nie otrzyma od małżonki.

Pisma półurzędowe wiedeńskie uspokajają opinię publiczną, która w toastach cesarskich koniecznie chce upatrywać zapowiedź ważnych wypadków.

Wbrew wszelkim innym pogłoskom donoszą dodatkowo do *Czasu*: „Obaj cesarze mieli toasty swoje napisane wielkiemi literami na kartkach, leżały one przy nich na stole. Mówili jednakże z pamięci, dlatego kilka innych użyli słów; ogłoszono atoli tekst najprzód ułożony. Także co do udziału współbiesiadników było zaraz z początkiem obiadu wydane *ordre*, jak się mają zachować podczas i po toastach. Dzienniki wiedeńskie zupełnie mylnie podały, że po wszystkich toastach cała sala wołała *hoch*. Byłby to prosty nonsens, *hoch* na armię austrjacką wołał tylko cesarz Wilhelm, jego świta i ambasada niemiecka, a współbiesiadnicy austro-węgierscy tylko się w milczeniu pokłonili. Jedna osobistość z otoczenia cesarza niemieckiego wyraziła się, że słynna mowa Tiszy o Francji nie mogła zostać bez uznania ze strony Niemiec."

Dzienniki wiedeńskie donoszą dopiero 10. bm. o wypadku, jaki zdarzył się jeszcze w niedzielę, ale dopiero teraz doszedł do publicznej wiadomości. Kiedy cesarz Franciszek Józef wraz z cesarzem Wilhelmem, po wysłuchaniu cichej mszy, opuszczał kościół w Muerzsteg, stanął naprzeciw niego 18-letni młodzieniec i nie zdejmując czapki przypatrywał się cesarzowi. Żandarmerja aresztowała go pod zarzutem obrazy majestatu. Aresztowany, student z Gracu, zaprzeczył stanowczo, jakoby miał zamiar obrażenia cesarza.

Dzienniki berlińskie donoszą dodatkowo, że zarządzenia policyjne w Wiedniu podczas pobytu ces Wilhelma miały na celu zapobieżenie zamachom socjalistycznym i że wydane zostały na życzenie dworu berlińskiego.

Polowania w Kallenbach zakończyły się 9. bm. o godzinie 3. po południu. Dnia 8. bm. w południe rozpoczęło się polowanie w bogatym w kozice Lahngraben. Rezultat polowania był wbrew oczekiwaniu pomyślny. Ubito 5 jeleni, 3 sztuk grubej zwierzyny i 19 kóz. Cesarz Franciszek Józef ubił pięknego kozła, cesarz Wilhelm 3 kozły, w. ks. toskański jelenia i trzy kozy, ks. Leopold bawarski 4 kozy.

Cesarz Wilhelm, przejeżdżając przez Karyntję, zatrzymał się tylko na stacjach Glandorf i Villach. W Villach połączy się z cesarzem niemieckim książę Henryk pruski.

Do Ponteby nadszedł pociąg cesarski o godzinie 8. wieczorem i zatrzymał się tam 25 minut, cesarz Wilhelm nie ukazał się nawet w oknie wagonu. Dekoracja dworca była przepyszna.

Tor kolejowy od Ponteba do Rzymu, którędy przejeżdżać miał Wilhelm, pilnie strzeżony był przez włoską straż bezpieczeństwa.

Między Rzymem a Berlinem przeznaczono dwa druty na korespondencję telegraficzną podczas pobytu cesarza Wilhelma w Rzymie. Jeden drut będzie służył do korespondencji urzędowej, a drugi przeznaczony dla prasy. Pomiędzy Rzymem a Paryżem będą w tym czasie funkcjonowały cztery druty telegraficzne.

Irredentystyczne stowarzyszenie „Giovanni Prati" uchwaliło zaprotestować przeciw uroczystościom na cześć cesarza niemieckiego, gdyż zatwierdzają one politykę, która rewindykację Trentino i Tryestu czyni Włochom niemożliwą i wywołuje bratnią walkę z Francją. Zastrzeżenie to, którego, jak donoszą do *N. Fr. Presse*, nie podpisał nikt z Tryestu lub Trydentu, ogłasza mały dziennik ludowy *Il Messaggero*. Stowarzyszenie „Giovanni Prati" jest, jak zapewnia telegram *N. Fr. Presse*, jedynem, które nie bierze udziału w manifestacjach na cześć cesarza Wilhelma.

— **Koło artystyczno-literackie w Krakowie** uchwaliło, aby losowanie loterji na korzyść wdów i sierót po artystach i literatach odbyło się 30. b. m. w lokalu koła artystyczno-literackiego w Krakowie. Rezultat tej loterji pod względem finansowym jest niestety bardzo ujemny, gdyż z 20.000 losów emitowanych sprzedano tylko 2490 losów, za które wpłynęło gotówką zł. 1152 w. a. U pp. korespondentów zalega 2959 losów częściowo nie sprzedanych — a częściowo nie otrzymało Koło za sprzedane losy gotówki. Wedle prospektu loterji przypada na każdych 10 kolejno po sobie następujących losów jedna wygrana, wydział Koła artystyczno literackiego musi przeto przed ciągnieniem dokładnie wiedzieć — ile losów zostało sprzedanych, aby stosownie do tego oznaczyć ilość wygranych; — wskutek czego wzywa korespondentów, aby najpóźniej do 10. b. m. nadesłali gotówkę za sprzedane losy, lub też zwrócili niesprzedane losy.

Szanse dla posiadaczy losów, których nabyć można w Kole artystyczno-literackiem w Krakowie po 50 ct. za sztukę, są bardzo korzystne, albowiem obrazy olejne, akwarele, rysunki oryginalne i sztychy przeznaczone przez artystów, oraz obrazy i sztychy zakupione przez Koło artystyczno-literackie na tę loterję, przedstawiają wartość około zł. 4000, chociaż jak to wyżej wspomniano, uzyskano za losy rozsprzedane tylko zł. 1152 w. a.

Przypuszczając, że do 30. bm. będzie rozsprzedanych 3000 losów, przypadnie dla właścicieli losów 300 wygranych. Artyści malarze ofiarowali na tę loterję 29 obrazów olejnych, akwarel i rysunków. Koło artystyczno-literackie zakupiło z funduszów uzyskanych 43 olejnych obrazów i akwarel — a resztę wygranych stanowić będą albumy, wydane na 200 letnią rocznicę oswobodzenia Wiednia przez króla Sobieskiego w ładnych oprawach, zawierające po 20 oryginalnych sztychów, których cena księgarska wynosi zł. 4 za sztukę.

— **Pani Krug**, wdowa po burgrabim cesarza Frydryka, posiadać ma trzy tomy „pamiętnika" zmarłego cesarza, których nikomu pokazać nie chce, nawet cesarzowej Frydrykowej.

— **Mackenzie** w swej książce o chorobie cesarza Frydryka twierdzi, że rak w gardle cesarza powstał przez niestosowne traktowanie choroby przez lekarzy Gerharda, Bramana i Bergmana. Ci lekarze o jakie dwa lata przyspieszyli śmierć cesarza.

— **Żona**, zamkniętego w domu warjatów ks. Sułkowskiego, procesuje się ciągle z kuratorami masy majątkowej księcia zarzucając im nieuczciwość, lecz jak dotąd, bezskutecznie.

— **Powodzie.** Z Tryestu donoszą pod d. 8. bm.: Od trzech dni panuje tu deszcz ulewny i wiatr sirocco. Wczoraj przeciągnęła nad Gorycją, a dziś nad naszą okolicą silna burza. Z Lombardji donoszą o ogromnych szkodach wywołanych powodzią. Wszystkie rzeki wezbrały. Z nad brzegów Laria, Tartara i Miery donoszą o nieszczęśliwych wypadkach, w których straciło życie wielu ludzi. W Valtellina przerwano ruch kolejowy. Poczta włosko-francuzka dziś do nas nie doszła.

— **Graz** 11 października. W skutek deszczów Sawa wezbrała, zalawszy kilka miejscowości.

— **Preszburg** 11 października. Koło Steinamanger zderzyły się dwa pociągi, przyczem trzy osoby zostały zabite.

— **Sofja** 11 października. Koło Wakarelu zderzyły się dwa pociągi kolejowe, przyczem jedna osoba została zabitą, kilka poranionych. 4 wagony zgruchotane.

— **Paryż** Ogłaszają że wychodzi tu 1648 czasopism, politycznych 94, dla literatury i sztuki 122, masońskich 24, dla mody 60.

— **Londyn** 8 października. W Dundee spłonął teatr „Royal".

— **Monachium** 10 października. Sprawiła tu wielkie wrażenie ciężka kara, jaka spotkała kapitana gwardji konnej, który podczas ćwiczeń polnych ośmielił się spoliczkować jednego ze swych podkomendnych szeregowców. Wspomniany oficer, pierwiastkowo skazany przez wyższe władze wojskowe na najwyższą dopuszczalną karę, 15 dni aresztu, otrzymał teraz od księcia regenta natychmiastową dymisję z pozbawieniem prawa do dalszego noszenia munduru wojskowego.

— **Z Petersburga** donoszą: Dnia 28. września o godzinie 2. po północy, w Kronsztadzie wybuchł pożar. Ogień z taką gwałtownością objął jeden z domów, że mieszkańcy spostrzegli się dopiero, gdy już wszystkie schody zajęły się płomieniem. W strasznej panice nieszczęśliwi rzucili się półnadzy do okien i zanim straż zdążyła z ratunkiem, zaczęli skakać na bruk uliczny. Niektórzy spuszczali się po rynnach, które łamały się pod ciężarem ciał. Jedna z osób rzuciła się z okna, zrobiwszy z otwartego parasola rodzaj spadochronu. Upadek był o tyle szczęśliwy, iż skończyło się na zwichnięciu nogi. Inne ofiary wyszły z mniej lub więcej silnemi obrażeniami ciała. Straż ogniowa zapobiegła dalszej katastrofie. Tymczasem odniesiono poranionych do szpitala. Jeden z nieszczęśliwych zmarł niebawem. Pożar opanowano dopiero o godz 5. rano. Wśród zgliszczów znaleziono około 16 trupów ludzkich zwęglonych, pomiędzy niemi 7 kobiet i jedno niemowlę. Ogólnie podejrzywają, iż ogień został podłożony.

— **Wsie Potemkina w południowych Węgrzech.** Arcyks. Karol Ludwik bawiąc w Szabadce zwiedził także tameczny szpital Czerwonego krzyża i znalazł w nim wszystko w porządku. Niestety pokazuje się teraz, że wrzekomy szpital był urządzony na prędce tylko na czas pobytu arcyksięcia i że nawet jedyny pacjent tego szpitala był wynajęty — na godzinę za 2 zł.

Zuchwała mistyfikacja wyszła na jaw i wzbudza słuszne oburzenie.

— **Pruski jenerał Werder** był w Spale na polowaniach, zaproszony przez cara Aleksandra III.

— **W Lombardji** powodzie poprzerywały linie kolejowe.

— **Ks. Aleksander Hohenlohe** zmuszony będzie przyjąć poddaństwo rosyjskie, aby módz objąć rozległe dobra po ks. Wittgensteinie. Sprawa ta, którą usiłowano rozwiązać w inny sposób, miała być uregulowaną w Berlinie za ostatniego tamże pobytu namiestnika Alzacji. Po odciągnięciu długów spadek wynosić ma 10 do 12 milionów rubli. Rząd rosyjski domaga się podobno, aby nowy dziedzic przyjął religię prawosławną; wszelkie usiłowania księżnej, gorliwej katoliczki, aby odstąpiono od tego warunku, spełzły na niczem.

— **Księżna Galliera** utworzyła w Genui fundację dobroczynną, która ma na celu opłacanie komornego za ludzi biednych. Tymczasowo przeznaczyła na ten cel 150.000 fr.

— **Z Królewca** donoszą o zabójstwie, którego się dopuścił chłopiec jedenastoletni, nazwiskiem Arthur Mertins. Młody zbrodniarz żył w ustawicznej waśni z swoimi rówieśnikami i nienawidzony był przez nich z powodu rubasznego i dzikiego charakteru. Dnia 25. b. m. zdarzyło się, że Mertins znowu wszczął bójkę z kilku chłopcami. Podczas tego przechodził 13-letni syn kapitana Schulza, a widząc także brata swego młodszego w tłumie chłopców, przystąpił i usiłował zwaśnione strony pogodzić. Ale w tejże chwili Mertins zwrócił się przeciwko nowo przybyłemu, a dobywszy nóż z kieszeni, ugodził nim przeciwnika w piersi. Ranny pochylił się i miał zaledwie jeszcze tyle siły, ażeby dojść do pomieszkania rodziców; doszedłszy do progu padł bez życia i wszelkie środki trzeźwiące okazały się daremnemi.

— **Na najbliższym kongresie telegraficznym**, który się odbędzie w Paryżu, reprezentanci francuscy postawią wniosek o utworzeniu międzynarodowej sieci telefonicznej z głównemi liniami Paryż-Wiedeń, Berlin-Wiedeń-Rzym, Amsterdam-Londyn, Berlin-Bruksela-Paryż.

— **Oszusta**, nazwiskiem Hirsz Isakow, Gregory Ostrowski, osądziły sądy berlińskie. Główną jego specjalnością było, że ubrany w czarną jedwabną koszulę, zakradał się, jak cień w nocy w hotelu w którym stawał i odwiedzał obce pokoje i kieszenie. Na takiej wędrówce przyłapali go. Przybierał różne nazwiska: hr. Suchanowa, Suchozaneta, w Krakowie zaś bawił czas jakiś jako hr. Ostrowski. Wygląd ma gentlemana. Skazany został na pięć lat więzienia.

— **Wojna przeciwko Zoli.** Nietylko obłudna Anglia, lecz i Stany Zjednoczone wypowiedziały wojnę utworom francuskiego powieściopisarza. Największego księgarza bowiem w New-York, Vizitelly'ego, który tygodniowo sprzedaje tysiąc lub więcej tomów Zoli, oskarżono o puszczanie w obieg niemoralnych książek.

— **Komiczne zajście** miało miejsce w tych dniach w teatrze Concordia w Hamburgu. Grano po raz pierwszy sztukę pt. „Nautilus". W chwili gdy bohater, kapitan Nemo, leżał na ziemi konając, zapalił się stojący na stole bukiet makartowski, a płomień szerzył się tak szybko, iż mógł zająć kulisę. Śród publiczności zapanowała panika, ale straż przybiegła szybko z za kulis i ogień ugasiła z pomocą kapitana Nemo, który przerwał swój zgon. Gdy niebezpieczeństwo zostało usunięte, pan kapitan położył się znów na ziemię i śród homerycznego śmiechu publiczności z godnością dokończył swego konania.

— **W Ameryce** wyszedł z druku katechizm budyjski, redagowany po angielsku. Autorem dzieła tego, po raz pierwszy pojawiającego się po za granicami Indyj, jest Henryk Olcott, prezydent towarzystwa teozoficznego w Stanach Zjednoczonych. Zostało ono zaaprobowane przez arcykapłana budyjskiego na wyspie Ceylon, Samangolo.

— **Skazanych** do robót ciężkich na Sybir i na Sachalin wysyła się rocznie około 2700; liczba powyższa równa się cyfrze wszystkich osób, za przestępstwa wysyłanych co rok z Anglii i znacznie przewyższa skalę roczną we Francji. Dodawszy te 2700 do pozostałych kategoryj przestępców, wyprawianych do Syberji, otrzymamy 12500, a jeżeli dołączymy rodziny skazanych, udające się za nimi na wygnanie, będziemy mieli poważną liczbę koło 20 tysięcy osób — wysyłanie zaś do miejsca przeznaczenia rocznie kosztuje rs. 2 miliony 500 tysięcy.

— **Towarzystwo wstrzemięźliwości** założonem zostało w Petersburgu przez szewców. Rozwija się ono tak szybko, że ma już przeszło 1200 stałych członków, których liczba powiększa się tygodniowo o 150 ludzi. Jeśli tak dalej pójdzie, to za jakie lat kilka, czy kilkanaście towarzystwo wstrzemięźliwości będzie liczyło swych członków na dziesiątki tysięcy. Rzecz to zatrważająca dla producentów różnych napojów gorących, których stolica konsumuje dziennie ilość następującą: 1,600.000 kieliszków wódki, 10.000 butelek wina i 1,500.000 kufli piwa, oprócz różnych nalewek itp. trunków gorących.

— **Taksy lekarskie w Rosji.** Komisja ministerstwa spraw wewnętrznych w Petersburgu nałożyła taksy za wizyty lekarskie. Pacjenci podzieleni są na trzy klasy: 1) kapitaliści, właściciele dóbr, kupcy 1 gildji i urzędnicy od 1 do 6 stopnia rangi; 2) kupcy 2 gildji, prywatni urzędnicy z płacą przeszło 1000 rubli, reprezentanci firm handlowych i urzędnicy rządowi 7 i 8 stopnia; 3) reszta ludzi. W gminach do 10.000 ludności płacą te klasy po 1 rublu, 75 i 50 kop; w gminach między 10.000 a 100 000 ludności 1 r. 50 kop, 1 r., 60 kop.; w gminach wyżej 100 000 ludności 2 ruble, 1 r. 50 kop., 75 kop. Za dłuższe wizyty o połowę więcej.

— **Egzamin wojskowy.** Podoficer: Dlaczego żołnierz winien poznawać zdaleka swoich zwierzchników?

Rekrut: Ażeby mógł zawczasu zemknąć w boczną ulicę.

— **Skromny.** Przestępcę skazanego na śmierć pytają, jakie jest jego ostatnie życzenie? — O jedno tylko proszę, aby nad mą mogiłą nie wypowiadano żadnych mów pochwalnych...

— **Na pensji.** — Czego tak wrzeszczycie panienki?

— Mysz... mysz...

Nauczycielka wskakuje na krzesło.

— Głupie gęsi... jest się też czego bać...

— **Grzeczny.** Pewnego dnia duński komedjopisarz Holberg, przechodząc przez wąskie przejście, spotkał się z jakimś oficerem. Jeden z dwóch musiał się cofnąć.

— Nie zwykłem ustępować z drogi błaznom — rzekł z arogancją przedstawiciel Marsa.

— Ja zaś przeciwnie — odparł z uprzejmym ukłonem artysta, zostawiając mu wolne przejście.

— **Nowe prądy.** — Cóż pan zauważyłeś w podróży po kraju panie Klugerkopf, czy dostrzegłeś jakie nowe prądy?

— Co miałem dostrzegać... jest kilka głupich prądów w kierunku okowity... ale oni zginą, bo my sobie nie damy dmuchać w makaron.

— Mówi się w kaszę dmuchać, panie Klugerkopf.

— Jak w kaszę? kiedy ja codzień jadam polędwicę z makaronem.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Leopolda Froga, w Ulanowie rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Kiełnarowej; tymczasowego nauczyciela szkoły filialnej w Małowodach, Karola Wiszniewskiego, rzeczywistym nauczycielem młodszym zawiadującym stale szkołą filialną w Małowodach.

* **Stypendja monarsze.** Cesarz nadał na przedstawienie Wydziału krajowego trzy stypendja po tysiąc zł. reńskich z funduszu noszącego Jego imię na rok szkolny 1888/9 pp.: 1. Fr. J. Ferdynandowi Zollowi, dr. praw. 2. W. Aleksandrowi Czermakowi, doktorowi filozofii i 3. P. Ketowiczowi, artystce malarzowi.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Stwierdzić możemy rzecz bardzo pocieszającą i pożądaną, a we Lwowie w ostatnich czasach niezwykłą. Teatr jest prawie codziennie przepełnionym, a publiczność po większej części opuszcza teatr w dobrym humorze — zadowolona. Narzekania na dyrekcję ustają. W czem szukać należy wytłumaczenia tej zmiany? Otóż podług nas ciągłe eksperymentowanie doprowadziło nareszcie do tego, że nowa dyrekcja po półtorarocznem orjentowaniu się poznała, czego pragnie publiczność lwowska i czem ją zwabić można do teatru. Przedewszystkiem zaprzestano karmić nas farsami niemieckiemi, ustało eksperymentowanie siłami nieprzygotowanemi, a co najważniejsza postanowiono odświeżać o ile możności repertoar, i zapoznawać nas z najnowszemi utworami dramatycznymi. Szczególnie ten ostatni punkt zadecydował. Lwów, miasto stołeczne, liczące przeszło 100.000 mieszkańców, ma niestety bardzo szczupłą publiczność teatralną, zawsze prawie widzi się te same twarze i z tego powodu publiczność uczęszcza tylko na rzeczy niezwykłe i na występy gwiazd okrzyczanych, których sprowadzanie nie opłaca się wcale. Przytem jesteśmy także w tem położeniu wyjątkowem, iż mamy bardzo mało frekwencji obcych — tej wielkiej publiczności, która w innych miastach, jak n. p. w Krakowie zasila bardzo znacznie kasę teatralną.

Ze stanowiska artystycznego — gorączkowa gonitwa za nowościami, schlebianie nerwowym gustom publiczności, ciągłe oglądanie się na kasę, nie da się pochwalić. Cóż jednak robić? Pomimo wcale znacznej subwencji, dyrekcja musi się liczyć z kasą i dlatego nie można jej brać za złe pomysłowości pod tym względem. Doświadczenie wszędzie poucza, że w teatrze sztuka wychodzi na tem nie zawsze dobrze, a co najważniejsza, nowe rzeczy, wystawiane gorączkowo, nie mogą być należycie przygotowane. Ze względu jednak na przytoczone okoliczności, musi się dyrekcji nie jedno wybaczyć, tem bardziej, że przyznać trzeba, iż w tym sezonie wystawiono już wiele nowości, wznowiono także wiele sztuk, a w najbliższym czasie ujrzymy znowu na scenie naszej kilka nowości, a potem „Wesele rezerwisty", „Hrabiego Waldemara" Freitaga, dwie najnowsze farsy francuzkie, dalej wznowioną zostanie „Drzemka Prospera" (z p. Frenklem), „Marja Stuart" i w. i.

W dziale operetki przygotowują także wiele niespodzianek. Po Mikadzie, którego przygotowują bardzo starannie wystawioną zostanie „Farinelli", który cieszy się na scenie wiedeńskiego „Carltheatru" ogromnem powodzeniem.

Pomyślano też o operze, która w tym roku obsadzoną zostanie przeważnie siłami polskiemi, a przytem na pewno wystawioną zostanie po raz pierwszy przedstawiana opera „Mignon". Przedstawienie tej opery jest już przygotowane. Z Warszawy zjedzie wyborny bas p. Jeromin i sympatyczny baryton p. Wierzbicki — panny Frenkel, Heller i Pawlikow będą w tym sezonie primadonnami.

Wczoraj wystawiono wznowioną, a od lat 13 nie graną na naszej scenie komedję Fredry syna „Wielkie bractwo". Publiczność zebrała się bardzo licznie i bawiła się serdecznie. Komedja ta wykonaną została z humorem i powodzeniem. Dziś „Don Cezar" z panią Bocskaj w roli Pueblo. Jutro drugi debiut pani Charlemont w wznowionych „Ślubach panieńskich", w sobotę „Wesoła wojna" z panią Bocskaj.

Dowiadujemy się także, że sejmowa komisja budżetowa postanowiła polecić Wydziałowi kraj. petycję panny Michaliny Frenkel, domagającej się subwencji na dalsze kształcenie się w śpiewie. Panna Frenkel kształci się pod kierunkiem znakomitej profesorki śpiewu pani Paschalisowej i na ostatnim raucie w kole literackim złożyła dowody, że zasługuje na poparcie. Spodziewać się więc należy, że Wydział krajowy umożliwi jej dalsze kształcenie, które wyjdzie tylko na dobre scenie i sztuce polskiej. (f)

— **W nowym teatrze nadwornym** odbędzie się 11 bm. jeneralna próba. Dnia 14 bm. nastąpi otwarcie teatru. Ceny na pierwsze przedstawienie są bardzo wysokie.

— **Kazimierz Stryjeński**, profesor języka angielskiego w liceum w Grenoble, wydał po francusku pamiętnik Stendhala. Utwór ten dotąd nieznany, znaleziony został przez naszego rodaka wśród starych książek na strychu biblioteki miejskiej.

— **P. Zofia Muszyńska**, Polka, otworzyła we Florencji skład kwiatów sztucznych, który cieszy się wielkiem powodzeniem. Jeden z dzienników włoskich *Il Capitan Fracassa* w oddzielnej wzmiance odzywa się gorąco o wystawie p. M.

— **Znakomity oftalmolog**, rodak nasz zamieszkały w Paryżu, dr. Ksawery Gałęzowski, opracował razem z dr. Knopfem i wydał w języku francuskim poważne dzieło p. t. *„L'hygiene de la vue"* (Hygiena wzroku). Praca ta opatrzona 44 rysunkami, wywołuje pochwały specjalistów; odznaczać się ma ona przystępnością w traktowaniu przedmiotu.

Dział ekonomiczny.

Eksport zbożowy z Austro-Węgier. Po krótkiej przerwie pojawiają się znów liczne zlecenia z zagranicy. Wprawdzie nie zniesiono jeszcze trudności transportowych, ale zagraniczni kupcy już teraz przypuszczać zaczynają, iż wkrótce zapanuje ożywiony ruch w tym kierunku. Przedewszystkiem występują w roli kupców Szwajcarja i Niemcy południowe, podczas gdy Francja pozostaje dotąd w rezerwie. Wedle dat, jakie dotąd nadpłynęły, wynosił eksport zbożowy austrjacko-węgierski w miesiącu sierpniu r. b. około 1·7 milionów cetn. metr., z czego prawie połowa przypada na jęczmień. Oficjalne wykazy sięgają tylko do końca czerwca. W 11 miesiącach kampanii zbożowej 1887/8 wywieziono: pszenicy 2,627 672, żyta 7.840, jęczmienia 4,344.973, słodu 1,090.868, kukurudzy 59.864, owsa 310.141, mąki 1,493.692, razem 9,935.050 ctn. metr, podczas gdy suma ta w tym samym okresie poprzedniego roku wynosiła 6,415 250. Eksport pszenicy podniósł się o 1·1, jęczmienia o 2·2 a mąki o 0·3 milj. cetn. Import wynosił ogółem 652.870 cetn. metr., z czego 371.000 przypada na kukurudzę, 160 000 na owies, 60.000 na jęczmień, 36.000 na żyto, a 21.500 centn. metr. na pszenicę.

W Berlinie ukonstytuował się 8. bm. „bank międzynarodowy" z kapitałem 20 milionów. Do konsorcjum należą między innymi bank anglo-austrjacki i dolno austrjacka spółka bankowa, dalej banki francuskie i rosyjskie. Czynność nowego banku rozpocznie się najdalej 15. listopada.

Konferencja z delegowanymi Szwajcarji odbyta we Wiedniu 9. bm. względem traktatu handlowego wykazała, że rząd szwajcarski obstaje dotychczas przy wielu żądaniach niemożliwych do przyjęcia, wobec czego rokowania się przeciągną a traktat upływający w listopadzie, zostanie prowizorycznie przedłużony do końca roku.

Zbiory we Francji. Na sesji ministerjalnej dnia 15. zm. oznajmił francuski minister rolnictwa, Vette, że ogłoszone dotychczas daty o rezultacie tegorocznych zbiorów polegają na mylnych informacjach. Według sprawozdań Towarzystw rolniczych obliczyć bowiem można tegoroczny zbiór pszenicy na 100 milionów hektolitrów, że na razie nie ma mowy o zniesieniu lub obniżeniu cen zbożowych.

Na zgromadzeniu Tow. dla socjalnej polityki, które odbyło się 3 b. m. w Frankfurcie nad Menem, prof. dr. Miaskowski z Wrocławia referował o organizacji ludowego kredytu, podnosił skuteczność ustawy o lichwie, żądał nietylko taniego kredytu, ale wychowywania chłopców do rozumnego używania tego kredytu, zakładu dla kredytu realnego, osobistego i na nieruchomości, ale połączonego z amortyzacją.

Bankructwa w Anglii. Ze sprawozdania angielskiego inspektora jeneralnego dowiadujemy się, że w r. 1887. w skutek bankructwa kupców, wierzyciele stracili w Anglii 7 milionów funtów szterlingów, to jest o 1 milion więcej, niż w roku 1886. Jeszcze gorzej przedstawia się ten stosunek, jeżeli porównamy aktywa z pasywami. W r. 1886 wypłacono wierzycielom 13 prct., w r. 1887 zaś tylko 7 prct. Inspektor zaznacza niezwykłą lekkomyślność bankrutów i fakt, iż śledztwa sądowo-karnego nie wytoczono żadnemu z nich. Ale bo też opinia publiczna w Anglii przeciwną jest mieszaniu się prokuratora do spraw bankructwa. Mówią tam, że każdy kupiec powinien sam zastanowić się najprzód dobrze, zanim udzieli komu kredytu. Ciekawą również rzeczą jest to, że najwięcej bankrutują w Anglii szynkarze, piekarze i rzeźnicy. Ale najwięcej wypadków bankructwa było w r. z. pomiędzy budowniczymi. Suma ich pasywów przewyższała znacznie sumę pasywów wszystkich bankrutów w Anglii.

Pocztowe kasy oszczędności. W miesiącu wrześniu złożono na książeczki oszczędności 1,220.360 zł., wycofano 1,169.658 zł.; w obrocie czekowym złożono 49,485.266 zł., wycofano 50,064.175 zł. Liczba właścicieli książeczek zwiększyła się we wrześniu o 3745, zaś liczba właścicieli czeków o 105.

W Galicji złożono na książeczki oszczędności 92.741 zł., wycofano 68.528 zł., w obrocie czekowym złożono 1,943.578 zł., wycofano 540.842 zł., ogółem złożono 2,036.319 zł., wycofano 609.871 zł.

Do Francji w sierpniu przywieziono 1 mil. 479.919 cetnarów metr. obcego zboża — przeciw 852.903 cetn. m. zeszłego roku.

Giełda zbożowa. Wiedeń 10 października. Dziś notują: Pszenica na jesień —.—, na wiosnę 8.92, żyto na wiosnę—.—, na jesień —.—, owies na wiosnę 6.10, na jesień 5.75, kukurudza —.—, nowa —.—.

Wiedeń 9 października. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 6323. Ciężkich bagonów węgierskich 1320 i średnio ciężkich 2746. Razem 10 389.

Galicyjskie płacono 29, 33 do 34 zł., osobliwe —, 38 do 40 zł.; ciężkie bagony 44, do 46; średnie bagony 40, —, do 42 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie XVI. d. 11. października.

Początek o godzinie 12 50.

Spis petycyj wykazuje 538.

Z porządku dziennego uchwalono bez dyskusji, zezwolić reprezentacji powiatowej w Tarnobrzegu na pobór 42% dodatku do podatków bezpośrednich. Dochód z tego dodatku przeznaczony jest na udział powiatu w pokryciu kosztów uchwalonego wczoraj obwałowania Wisły i Sanu. Rocznie wypadnie 22 23 000 zł. płacić na ten cel ze strony powiatu.

Referował p. Smolka.

Z kolei p. Gnoiński Wincenty motywował wniosek swój o uzupełnienie ustawy drogowej postanowieniami względem wywłaszczenia gruntów pod drogi krajowe, powiatowe i gminne.

Wniosek przekazano komisji drogowej.

P. Skrzyński z komisji górniczej przedstawił następujące wnioski:

1. Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie spraw górniczych przyjmuje się do wiadomości.

2. Wstawia się w budżet na r. 1889:

a) na subwencje praktycznym szkołom wiercenia i górnictwa naftowego 1.500 zł. b) na wydanie atlasu geologicznego kraju wraz z tekstem 1.000 zł. c) na badanie kraju celem zestawienia użytecznych kopalin i popularnego opisu ich występowania 1.000 zł. d) na chemiczno-technologiczne studja przeróbki nafty i wosku ziemnego 500 zł. e) na stację doświadczalną produktów naftowych 900 zł. f) na stypendja dla górników i uczniów szkół praktycznych kanadyjskiego wiercenia 2.000.

Uchwalono wszystkie pozycje bez dyskusji.

Z komisji prawniczej referował p. Lenartowicz 5 petycyj. Zgodnie z wnioskami komisji bez rozprawy uchwalono:

1) nad petycją gminy Rybotycze i 15 innych, domagających się utworzenia osobnego sądu powiat. w Rybotyczach, przejść do porządku dziennego;

2) petycję gmin Zalipie i Podlipie o przydzielenie ich do okręgu sądu powiatowego w Dąbrowej przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia wyniku ze stosownemi wnioskami na przyszłej sesji sejmowej.

3) petycję gminy i obszaru dworskiego w Krakowcu o pozostawienie tamże sądu, którego przeniesienia do Wielkich Ocz domagała się petycja niedawna innych gmin, odstąpić Wydziałowi krajowemu do użytku przy badaniu stosunków, o których na przyszłej sesji ma zdać sprawę.

4) petycję gminy i obszaru dworskiego w Pstrągowej o przyłączenie do sądu w Strzyżowie a do starostwa w Rzeszowie, poruczyć Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania na przyszłej sesji.

5) tak samo załatwiono petycję obszaru dworskiego i gminy Laszki Zawiązane o przydzielenie do pow. w Mościskach.

Na tem wyczerpał się porządek dzienny o godz. 1. z południa.

Następne posiedzenie jutro o 11. zrana. Na porządku dziennym dwa sprawozdania komisji kultury kraj. o ogierach i regulacji Gniłej Lipy, sprawozdania komisji administracyjnej o dwóch petycjach.

Ostatnie wiadomości.

Podkomitet propinacyjny na wczorajszem posiedzeniu wieczornem powziął po długiej nad głosowaniem dyskusji uchwałę nadspodziewanie **jednomyślną**. Na wniosek przewodniczącego posła Jaworskiego postanowiono mianowicie, aby sprawę całą odstąpić Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby przeprowadził rokowania z rządem, tak co do możliwości opłat konsumcyjnych od napojów propinacyjnych, jak i co do zabezpieczenia funduszu krajowego od niedopuszczalnych strat przy przeprowadzeniu operacji wykupowej — oraz **przedstawił sejmowi podczas dalszego ciągu obecnej sessyi w miesiącu styczniu gotowego projektu rozwiązania sprawy**. Referentem dla uchwały tej w pełnej komisji został wybrany poseł Jaworski.

W jakim duchu powziętą została powyższa uchwała objaśnia najlepiej, że wniesiona następnie przez członka podkomitetu posła Gniewosza propozycja, aby sejm w tej sesji **jeszcze przed** odroczeniem, powziął merytoryczną uchwałę co do skapitalizowania jednego miliona ze skarbu państwa, dla pokrycia możliwego ubytku w dochodach propinacyjnych i rozdziału sumy osiągniętej przez skapitalizowanie pomiędzy uprawnionych, została odrzuconą większością głosów 4. przeciw 3. — chciano więc pozostawić Wydziałowi krajowemu zupełnie swobodną rękę dla rozwiązania sprawy. Za propozycją posła Gniewosza głosowali prócz wnioskodawcy członkowie komitetu hr. Rey i dr. Skałkowski, przeciw zaś: Czaykowski, Badeni Stanisław i Hausner i na ich stronę derymował uchwałę przewodniczący Jaworski.

Posiedzenie pełnej komisji propinacyjnej ma się odbyć dziś w czwartek o godzinie 6tej wieczorem, a większość podkomitetu ma nadzieję, że zapatrywania jej zyskają pełną aprobatę komisji i zostaną w niej rozwinięte.

Zwolennicy rozdziału miliona i zostawienia sprawy propinacyjnej w jej stanie obecnym nie wyrzekli się wszakże swoich propozycyj, i prawdopodobnie przed podniesieniem jej w komisji, usiłować będą przy pomocy samodzielnego wniosku w pełnym sejmie, zmusić komisję do zajęcia się specjalnego tym przedmiotem.

Obrót rzeczy w komisji obudza najwyższe zainteresowanie; będzie on z pewnością decydującym dla samej sprawy.

Z Jaworowa telegrafują nam jeszcze dodatkowo o toku obrad, które poprzedziły wybór p. Włodzimierza Kozłowskiego na posła do Rady państwa.

Przewodniczył zgromadzeniu poseł Weissmann. P. Władysław Younga postawił kandydaturę Włodzimierza Kozłowskiego. Kozłowski, dziękując za zaufanie, wyjaśnił przyczynę złożenia mandatu i oznajmił, że nie ukończywszy lat trzydziestu, ponownie o mandat się nie ubiega. Bolesław Śmiałkowski i dr. Balko przemawiali mimo to za wyborem Kozłowskiego. Kozłowski dziękując oświadcza, że nie chce narażać wyborców na trud ponownego wyboru, złożyłby bowiem w razie wyboru mandat, a zatem nie kandyduje. Borowski podniósł potrzebę solidarności, poczem przystąpiono do próbnego głosowania, w którem p. Kozłowski wszystkiemi głosami przeciwko czterem został wybrany.

Rezultat wyboru jest już z wczorajszego głosowania wiadomy; na 43 głosujących padło 35 głosów na p. Kozłowskiego, a 8 kartek oddano białych.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 11. października. *Nar. List.* podały wiadomość, jakoby krążącą w wiedeńskich - kołach dyplomatycznych, że hr. Andrassy przez ambasadora niemieckiego prosił cesarza Wilhelma o audjencję, ale jej dla braku czasu nie otrzymał, nie ma żadnej zgoła podstawy. Jak zawsze bywa w takich wypadkach, cesarz Wilhelm naprzód oznaczył, z kim się widzieć pragnie, i o innych audjencjach mowy być nie mogło.

Praga d. 11. października. Sejm czeski został do nieograniczonego czasu odroczony.

Ponteba (granica austrjacko-włoska) d. 11. października. Cesarz Wilhelm przybył tu o naznaczonej porze. Jenerał Lanza powitał cesarza imieniem króla włoskiego. Cesarz i ks. Henryk wysiedli z wagonu i rozmawiali z przybyłymi dostojnikami. Pociąg odjechał ztąd o godz. 9, i przybędzie dziś o godz. 4. do Rzymu.

Gdańsk d. 11. października. Ogromną wywarło senzację oświadczenie nagłe szefów trzech najznakomitszych firm zbożowych — Kosmak, Böhm i przełożony stanu kupieckiego Damme — że interesa swoje zwijają. Należą oni do najbardziej poważanych obywateli tutejszych. Do tego kroku skłoniło ich nadzwyczaj przykre położenie interesu zbożowego, spotęgowane cłami niemieckiemi i rosyjskiemi.

Berlin d. 11. października. Jak tutaj z Rzymu donoszą, na powitanie cesarza Wilhelma na kworcu kolejowym wystąpią także stowarzyszenia weteranów wojskowych, a to za inicjatywą Menottego Garibaldego (który tak jak jego ojciec w r. 1871 bił się z Niemcami pod Dijonem. Posiada on ogromny wpływ między radykałami włoskimi).

Berlin d. 11. października. Półurzędowe *Berl. Polit. Nachr.* zapowiadają sądowe ściganie wydanych w Paryżu i Londynie przekładów pamiętnika ces. Frydryka III., jako nieprawnych przedruków.

Petersburg d. 11. października. Monarchistyczne pisma francuzkie uderzyły na *Norda* (organ rosyjski), z powodu, że pisze przychylnie o teraźniejszym rządzie francuzkim, na którym, według nich, żaden gabinet obcy polegać nie może. Na to odpowiada *Grażdanin*: Rząd rosyjski nie ma powodu podtrzymywać francuzkie żywioły monarchistyczne. Monarcha, zasiadający na miejscu prezydenta, wcaleby nie był rękojmią, że Francja działać będzie na korzyść Rosji. Napoleon III. i inni monarchowie francuzcy są w tym względzie dowodem. Własna korzyść nakazuje Rosji, utrzymywać przyjacielskie stosunki raczej z partją republikańską niż z partją monarchiczną, i w obecnem poważnem położeniu nie popierać żadnego we Francji przewrotu. Obecnie uczyni Francja najlepiej, jeżeli zupełnie koncentrować będzie swoje siły, a do tego potrzebuje spokoju w domu.

Sofia d. 11. października. Tutejsze głosy półurzędowe w sprawie Bułgarów macedońskich, poskutkowały o tyle, że rząd turecki wydał rozporządzenie, aby władze polityczne i sądowe nie prześladowały Bułgarów w Macedonii. Porta przekonała się, że Stambułów i w ogóle rząd bułgarski nie myślą obecnie o podżeganiach w Macedonii, tylko bronią rodaków swoich od systematycznego ucisku.

Sofia d. 11. października. Pociąg towarowy, idący z Belowaru, wykoleił się wczoraj koło Wakarel. Maszynista zabity, kilku konduktorów odniosło rany. Oczyszczenie torów potrwa około dwu dni. Dla ruchu osobowego sprowadzono wozy konne.

Londyn d. 11. października. Na zebraniu wyborców swoich w Leeds, Herbert Gladstone (syn byłego ministra) przepowiadał świetne powodzenie postępowemu liberalizmowi, aż zwycięży polityka home-rulu. Rząd angielski chciał do Quilimane (w Afryce wschodniej) sprowadzić broń dla przesłania ajentom swoim nad jeziorami w głębi Afryki. Rząd portugalski jednak nie zezwolił na to, oświadczając, że ma dość sił do obrony wybrzeża i ziem, które tam posiada.

Konstantynopol d. 11. października. Dzisiaj mają się ponownie zebrać Armeńczycy szyzmatyccy dla wyboru patrjarchy.

Madryt d. 11. października. Wszystkie sfery polityczne i wojskowe zajęte są sprawą reformy wojskowej. Canovas del Castillo i prezes izby posłów Martiner uważają ją za przepadłą. Jenerał Casola oświadczył, że się w tej sprawie zachowywać będzie całkiem bezstronnie, i że jeśli rząd drogą rozporządzeń nie przeprowadzi tych części reformy wojskowej, które nie wymagają potwierdzenia od parlamentu, on się uchyli od wszelkiej odpowiedzialności.

Wiedeń dnia 12. października 1 g. 45 m. po południu. **Akcje kredytowe** 310·40. Akcje alpejskie Tow. górniczego 44.75. Akcje węgierskie Banku kredytowego 303.—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 113—. Akcje Unionbanku 213 50. Akcje kolei Karola Ludwika 209 75. Akcje kolei Północnej 244 50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 108—. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 251·10. Akcje kolei Lw.-Czern. 219·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 161 50. Losy komunalne wiedeńskie 142.—. Akcje Tow. tureckiego 105·—. Galic. oblig. indemniz. 104·—. Akcje kolei półn. cno-zachod. (lit. B. Elbethal) 197·50. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 225 50 Akcje Bankvereinu 99.50 Rosyjski rubel papierowy 131·—. Losy prem. węg. —.—. 4²/₁₀% Renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 4% renta austr. złota —.—. 4% renta węg. złota 100·32. 5% renta węg. papierowa 90 80. Napoleondory —.—. Marki niem. 59·42

Przyjechali do Lwowa

dnia 11. października 1888:

Hotel Żorża. K. hr. Lanckoroński z Rozdołu. H. Siemiginowska z Siekierzyniec. G. Doller z Wiednia. J. Frommel z Pawłosiowa. H. Oppenheimer z Berlina. H. Ringelheim z Tarnowa. L. Sitewski z Łańcuta.

Hotel Warszawski. Ks. Puzynowa z Narola. A. Horodyscy z Królestwa polsk. W. Kamińska z Bolechowa. G. Sochacki i G. ks. Sochacki z Iszczkowa. M. Medycki i S. Medycki z Aleksandrówki. J. Gawański z Isyvowca. S. Grünberg z Brodów. W. Bischof z Chlebowiec. Ks. Kozakiewicz z Uhnowa J. ks. Szurowski z Strucina. J. ks. Sirko z Gajów starobrodzkich. A. Bilski z Chyrowa.

Hotel Angielski. E. hr. Starzeński z Mogielnicy. S. Zborowski z Krakowa. E. Hrymak z Ulhawka. D. Biliński z Biliny. O. Strohmayer z Cieszyna. J. Krzeptowski ze Stazowy.

Hotel Krakowski. J. Blenarowicz z Mikołajowa. T. Łysiak z Dołhiowa. P. Krajkowski z Litwinowa. T. sk. Biliński ze Strzelisk. L. Szumski z Filipowiec. S. ks. Kobielski z Żukowa. W. Strutyński z Serajewa. S. Daszkiewicz ze Stupnicy. A. Rużek z Krzemieńca. R. Studziński z Krakowa.

Hotel Kuhna. H. Kwaśnicki z Nierzanowa. M. Herasimowicz z Mikołajowa. K. Horoszkiewicz z Jagielnicy.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 11. października. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	207·—	210·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	216·50	219·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	277·—	281·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ „ 5%	99·75	100·75
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	102 90	104·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	93·50	94·50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	101·10	102 10
„ kredyt. gal. ziem. 4%	94.10	95·10
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101·10	102·10
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	91·25	92·50
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	94.75	95·75
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	90·—	91·50
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Bnk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	103·75	105·—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103·25	105·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	91·35	92·35
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	21·50	24·—
Losy miasta Stanisławowa	33·—	35·50
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.69	5 79
Dukat cesarski	5.73	5.83
Napoleondor	9·60	9.70
Półimperjał rosyjski	9·89	10.—
Rubel rosyjski srebrny	1.36	1.48
Rubel rosyjski papierowy	1.29	1.31
100 marek niemieckich	59 25	60·25
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich prenumeratorów w miejscu i na prowincji prospekt **„Tygodnika powieści"** i ogłoszenie o nakładach księgarni N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1888.)

	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·02	8·50	**9·38**	**7·15**
Z Podwołoczysk	2·20		**3·15** (P. mie.)	**7·00**
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2 08		**2·38** (P. mie.)	**6·22**
Z Czerniowiec	**8·00**		6·40 (P. mie.)	**11·06**
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8 26		
Z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		**1·35**		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5 35 i 10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2 28	**4·20**	7 20	**8·30**
Do Podwołoczysk	4·11		9·52 (P. mie.)	**10·35**
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10 23 (P. mie.)	**11·05**
Do Czerniowiec	9 20		9·50 (P. mie.)	**10·08**
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa, Zwardonia		**8·10**		
Do Stryja, Zagórza i Ławoczn.		**5·20**		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	**5·30**	4·03	**4·08**
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	**4·05**	5·05	**12·45**

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

4 POKOJE

z przynależytościami i werandą

w obszernym ogrodzie w bardzo pięknem i zdrowem po ożeniu do wynajęcia

od 1. listopada b. r. 1951

ul. Garncarska l. 17.

Najlepsze Czernidło

na całem 1868 świecie.

St. Fernolendt

w Wiedniu,

za pomocą tego czernidła otrzymuje się w jednej chwili bez natężania najpiękniejszy połysk, nie psuje ono skóry ale nadaje jej wielką trwałość. Dostanie prawie we wszystkich handlach monarchii austro-węgierskiej.

☛ Z powodu wielu bezwartościowych naśladowań, uprasza się Szan. Publiczność, aby wyraźnie żądała wyrobu Fernolendta, i tylko ten jako prawdziwy uznawała, który posiada powyższą markę i moje nazwisko St. Fernolendt.

KAWĘ w doborowych gatunkach polecam najtaniej i rozsełam franco w woreczkach 5-kilowych

Santos żółta pospolita	zł	8 —
Domingo blada	„	8 40
Portorico zielona dobra	„	9.—
Kuba zielona bardzo dobra	„	9.60
Laguayra bardzo dobra	„	10·—
Ceylon plantacyjna, drobna	„	10.40
„ „ gruboziarnista	„	10 50
„ „ perłowa	„	10.80
Jawa złotawa aromatyczna	„	10 80
Moka arabska silna	„	10.80
St. Jago zielona najprzedniejsza	„	11.20

HANDEL 1449

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Najprzedniejsze kuracyjne

WINOGRONA

feslawskie

w koszyczkach około 8-kilowych, najstaranniej opakowane, rozsела najtaniej 1864

handel

St. MARKIEWICZ

we Lwowie, w rynku l. 42.



WINOGRONA

kuracyjne 18 6

z Badenu i Vöslau, świeże i dojrzałe, wysyła po 2 złr. 50 ct. za 5 kilo kosz, franco do każdej stacji pocztowej za pobraniem

Antoni Riess

w Baden, pod Wiedniem.

Ważne dla panów krawców!

P. . krawcy, którzy życzą sobie otrzymać obfity wybór najnowszych próbek

materjałów na surduty i spodnie

na ubrania męzkie i dziecinne

zechcą się zgłosić do fabrycznego składu sukna

JOHANN GÜNZBERG

TUCHFABRIKS-NIEDERLAGE

in Graz (Steiermark).

Próbki rozsела się bezpłatnie. Towary za zaliczką pocztową. 1871



951

NIEPRZEMAKALNE

PŁACHTY WOZOWE

wszelkich znanych sort,

Asfaltowe DACHY filcowe i kamienne dachowe pappy w krągach

do nabycia

Paget & Comp.

pierwsza c. k. wyłącz. uprz. fabryka nieprzemakalnych materyj itd. itd.

Wien, Stadt, Riemergasse 13.

Ceny i wzory odwrotną pocztą.

Zamierzamy dla 1950

miasta Lwowa i okolicy

urządzić skład butelkowy naszych win hiszpańskich i portugalskich i prosimy rzetelnych konkurentów, którzyby mogli objąć wyszynk, aby z podaniem referencyj zwrócili się do nas

The Continental Bodega Co.

Wien I, Kolowratring 14.

Premiowana

na wystawach światowych



Londyn 1862,
Paryż 1867,
Wiedeń 1873,
Paryż 1878.

FORTEPIANY NA RATY we WIEDNIU i na PROWINCJI. KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gotfried Cramer, Wilh. Majer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350 zł. Pianino od 350 zł. do 600 zł 1069

Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

Znakomitą jesienną

BRYNDZĘ

liptawską 1825

polsca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku l. 42.

Wielki wybór

WIEŃCÓW GROBOWYCH

po najtańszych cenach

poleca handel 1957

Edmunda Fr. Riedla

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Dobre trwa wiecznie!



Dowodem tego jest znana na całym świecie Dr. med. A. Rixa oryginalna Pompadour pasta.

Jest dowiedzioną rzeczą, że niektóre panie były w posiadaniu pewnych środków, które im pozór młodości i wszystkie zalety tejże, między nimi świeżość, piękność i gładkość skóry do najstarszego wieku konserwowały. Sławna madame Pompadour na dworze Ludwika XV. posiadała taką receptę, która jej zabezpieczyła do najpóźniejszego wieku najświeższą cerę i powierzchowność młodocianą. Papiery, w których ta recepta się znajdowała, dostały się do pewnej familii, której płeć jeszcze dzisiaj podziwiają. — Dr. Rixowi podczas jego praktyki lekarskiej udało się owe papiery otrzymać, a następstwem tego dostała się wyżej wymieniona pasta całemu światu w udziale.

Jedyny środek leczniczy i konserwatywny, przez który można usunąć piegi, plamy wątrobiane, krosty, miejsce uszczerwienione itp. zepsucia w najkrótszym czasie. Przyjemna, nadaje cerze świeżość młodocianą. Wiele świadectw o jak najlepszym skutku tej pasty leżą do przeglądu. Aby fałszerstwa unikać, należy przy zakupnie tej pasty Pompadour Dr. Rixa tylko zapieczętowane pakiety brać i na to zważać, aby były opatrzone podpisem wyżej wymienionym. Wiele podobnych środków z podobnemi lub tymi samymi nazwiskami bywają kupcom po cenie jako najniezawodniejsze i najlepsze, jednakże przy użytku sprawiają rozczarowanie. Prawdziwa PASTA POMPADOUR nikogo nie zawiodła w swem działaniu, a gdy kto ją raz użyje, będzie ją z pewnością nadal używać, przeto uprasza się starannie baczyć na podpis Dr. Rixa.

Od 60 lat jako znakomity i leczniczy

środek piękności

znany do osiągnięcia gładkiej cery do konserwacji i upiększenia skóry, do usunięcia piegów, plam wątrobianych, krostów, czerwoności nosa, pęcherzyków, krostów z ospy, z rąk usuwa czerwoność, gładzi brodawki, w przeciągu krótkiego czasu, skóra staje się gładką jak aksamit, i dostaje koloru, jakie tylko w młodości bywa widzieć. Dr. Rixa Pompadour PASTA wedle zdań najpowołańszych osobistości lekarskich i profesorów jest najznakomitsza. Ta pasta w zarzuceniu ludowem pasta codziennie zwana, nie jest żadnem bielidłem lecz tylko środkiem leczniczym i jest przez wielu lekarzy ordynowaną. Pisma dziękczynne nie będą ogłaszane. Rozsyła się za gotówkę lub za pobraniem pocztowem. Cena oryginalnej egielki wraz z przepisem użycia zł. 1·50. Dr. Rixa Pompadour toaletowe mydło 30 ct. Dr. Rixa Pompadour mielone zamiast pudru używane 1 zł. 50 ct.

☛ **Wilhelmina Rix**, wdowa po doktorze ☚

Wien, Stadt, Adlergasse 12, w własnym domu.

Miejsca sprzedaży w Galicji są: *w Przemyślu* u p. Aleksandra Mańkowskiego apt.; *w Stanisławowie* u p. Beil apt; *w Brodach* u p. W. Landesberga apt. 943

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i A. Molla firma pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała**, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu**, przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi**, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

☛ **Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.** ☚

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako wcieranie do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów: w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 90 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegji). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie o... do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

☛ Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem. ☚

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., St. Markiewicz; w Białej: Erich Keler apt. w Brodach; M. Kulak. W Buczaczu: R. Joel Rapp apt.; w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt.; w Czortkowie: Ldg. Noss apt.; w Drohobyczu: T. Partykiewicz, apt.; w Górahomora: A. Botezat apt., w Husiatynie: W. Czerski apt.; w Jarosławiu: J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w Kamionce Strum: C. Piepes apt.; w Kołomyi: Jan Sidorowicz, E. Stenzel apt.; w Krakowie: W. Redyk apt.; K. Wiszniewski apt., w Mielnicy: Mich. Krokowski apt., w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., w Nowym Targu: K. Lanr, apt., w Podwołoczyskach: G. Morawetz; w Przemyślu: F. Nahlik, A. Mańkowski apt.; w Przeworsku: Fel. Świtalski, apt., w Rzeszowie: J. Schaitter & Comp. i J. A. Karpiński apt.; w Samborze: J. Aleksiewicz apt.; C. Maresch apt.; w Serecie: J. Dempniak, Fr. Beill, apt; w Solka: Jędrzej Gaina; w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt.; A. Beill apt.; w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz, aptekarz; w Tarnowie: W. Müldner & Comp., Wierzyski, St. Pawłowski, apt., w Wadowicach: K. Fiderkiewicz. 1402

Na sezon zimowy!

ELASTYCZNE WAŁECZKI

do zaopatrywania okien i drzwi, najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeciągu oraz GIPS i KIT do okien,

dalej do polowania:

Śrut, Lotki, Kule i Kapsle.

Uniwersalne smarowidło nieprzemakalne na buty, smarowidło podeszwochronne,

KORIOSOT

kauczukowe, nieprzemakalne, połyskujące, czarne smarowidło na skóry.

Tran rybi na skóry

TLUSZCZ do BRONI

Podeszwy konopne, filcowe i korkowe, Płaszcze gumowe nieprzemakalne,

następnie:

ROGÓŻKI z łyka kokosowego, szczotkowe, plecione, z łyka aloesowego i manilla, żelazne, słomiane. 1916

Szczotki do przedpokojów.

poleca:

JÓZEF HANKE

Lwów, Rynek l. 38 pod „Czarnym Psem".

HOLENDERSKIE LOSY BIAŁEGO KRZYŻA

rocznie 3 ciągnienia. Główna wygrana hfl. 200.000, 100.000, 50.000. Kurs obecny około złr. a w 13 za gotówkę. — Celem sprzedaży tychże losów pragniemy pozawiązywać stosunki za gotówkę z solidnemi domami bankowemi. Oferty nadsyłać do: Grün & Comp. Dom Bankowy i Kantor wymiany, Amsterdam (Holandja). 1905

Saxlehnera źródło Wody Gorżkiej

„Hunyàdi Janos"

najwięcej wypróbowana i najprzyjemniejsza woda gorżka

Według orzeczenia lekarskich powag wszystkich krajów odznacza się ten naturalny purgatis następującymi przymiotami:

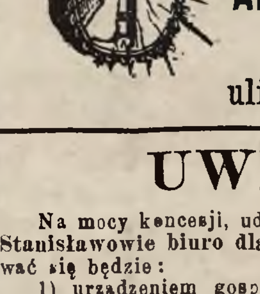
szybkiem, pewnem i przyjemnem działaniem.

Także przy dalszem użyciu bywa przez organy trawienia wybornie znoszony. Łagodny, nie nieprzyjemny smak. — Trwałe równomierny i nie zatarty skutek. Mała dawka.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.

1483 Trzeba zawsze żądać w składach

SAXLEHNERA WODY GORŻKIEJ



Największy wybór

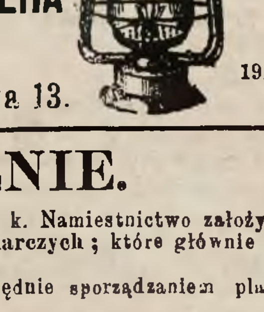
Latarń

u

ALOJZEGO HÜBNERA

Lwów

ulica Karola Ludwika 13.



1918

UWIADOMIENIE.

Na mocy koncesji, udzielonej mi przez Wys. c. k. Namiestnictwo założyłem w Stanisławowie biuro dla lasowych spraw gospodarczych; które głównie zajmować się będzie:

1) urządzeniem gospodarstwa lasowego, względnie sporządzaniem planów gospodarczych;

2) oszacowaniem bądź całych kompleksów lasowych, bądź pojedyńczych drzewostanów w celu sprzedaży, zamiany lub obciążenia długiem hipotecznym;

3) udzielaniem informacji i pomocy w sprawach dotyczących gospodarstwa lasowego i przepisów ustawy lasowej;

4) inspekcją lasów, celem dopilnowania ścisłego wykonania planów gospodarczych.

1911 ***Józef Brodowicz,*** emer c. k. Radca lasowy.

Ogłoszenia drobne.

CUKIERNIA Wierzbickiego poszukuje ucznia, 50

CERATY, dywany, wszelkie obicia powozowe, poleca najtaniej handel S. Wyszyńskiej ul. Ormiańska 26. we Lwowie.

DO M.... Serce kochać każe
A rozum odradza,
Zapytuję Pani
Czyja większa władza? *E.*

OBUWIE wszelkiego rodzaju wykonuje jak najrzetelniej Emil Karge ulica Czarneckiego 3. 41

OBIADY, śniadania i kolacje smaczne i zdrowe w restauracji i mleczarni Pauliny Jaworskiej, Ormiańska 2. Ceny bardzo niskie. 24

POMIESZKANIE frontowe, składające się z 4 pokoi, bez kuchni bardzo odpowiednie na biuro jest do najęcia przy placu Marjackim 8. na pierwszem piętrze Bliższa wiadomość tamże u stróża. 54

PRENUMERATĘ na wszystkie dzienniki całego świata po cenach redakcyjnych przyjmuje Biuro dzienników ul. Karola Ludwika 9 we Lwowie. Dostawa szybka, punktualna i akuratna. 23

SKŁAD płócien korczyńskich D. Kośnierskiego, ul. Kopernika 24. 16

SKŁAD gotowych sukien różnej jakości własnego wyrobu do sprzedaży, jakoteż i wypożyczenia na bale, wesela i t. p. posiada Olga Kolbuszewska ulica Skarbkowska l. 18. 39

UCZENICA Marka udziela lekcje gry na fortepianie za przystępną cenę. Bliższa wiadomość Rynek l. 29. I. piętro vis-a-vis drzwi wchodowych. 28

WSZELKIE roboty wchodzące w zakres złotnictwa przyjmuje, ręcząc za dokładne i piękne wykończenia, Kazimierz Poeche, pl. Bernardyński 15. 20

Wszelkie przybory do haftowania i szydełkowania, jakoteż hafty zaczęte i wykończone, najtaniej i w największym wyborze, poleca A Sedlak, ulica Sobieskiego l. 9. 25

ZARZĄD dóbr Ostrowczyk, poczta Kniaże, potrzebuje zdatnego gorzelnika. — Świadectwa w odpisie nieuwzględnione bez odpowiedzi. 55

☛ **Ogłoszenia drobne po cencie od wyrazu przyjmuje Administracja „Gazety Nar." ul. Łyczakowska 3. i Biuro dzienników ulica Karola Ludwika 9.**

JAN IHNATOWICZ

1377 poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania,

mianowicie:

Perfumy: jaśminową, fiołkową, różaną, rezedową, konwaliową, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmową, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 40, 75 ct. 1 złr. 1.50 itd.

Perfumy królowej Marysieńki wyśmienite. Flakon 2 złr.

Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr. 1 20.

Wody kolońskie przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2;

1909

Blookera holederskie Kakao

jest bezwarunkowo najlepszem.

Dowód: Tylko Blookera Kakao posiada smak naturalny. Po ugotowaniu i przyrządzeniu napoju pozostaje pierwotny aromat.

Tylko Blookera Kakao przez zatrzymanie pięknego, jasno brunatnego koloru dowodzi, że jest najczystszem z pomiędzy wszystkich fabrykatów.

Żaden z konkurujących z nami wyrobów nie daje ani tej gwarancji, ani nie udowodni tych przymiotów.

Ceny w drobnej sprzedaży: Flaszka półkilogramowa złr. 2 50, ¼ klg. złr. 1 35, ⅛ klg. 75 ct

Chorym, osłabionym, dzieciom, cierpiącym na żołądek szczególnie zalecenia godne.

J. & C. Blooker, fabrykanci, **Amsterdam.**

Tymczasowe Doniesienie.

Podpisany zarząd domen podaje do wiadomości, że z dniem 1 stycznia 1889 znajdujące się na swojem terytorjum wody mineralne (szczawy) jako to: Szolyva, Polena, Olenhova, Luhi-Erzsébet i Panomia wypuścił w dzierżawę panom German & Bodnar w Szolyva i uprasza wszystkie zamówienia na wymienione wody od tegoż czasu adresować do tejże firmy.

Z poważaniem

Hrabiego Erwina Schönborn-Buchheim

Dyrekcja domen w Munkaczu.

P. T.

1958

Powołując się na powyższe doniesienie, mamy zaszczyt zawiadomić wszystkich konsumentów wód powyżej wymienionych, że napełnianie zaczynamy z dniem 15. listopada b. r. a wysyłkę z dniem 1. stycznia 1889 r.

Nasze przyrządy do napełniania są najnowszego systemu, a korkowanie flaszek istotnie znakomite, tak że jakość wód nie tylko się nie umniejsza, lecz przeciwnie podnosi.

Zewnętrzny wygląd flaszek, winiety, zamknięcie korka i kapsle ulegną częściowej zmianie od 1. stycznia 1889, o czem w swoim czasie cyrkularzem będziemy mieli zaszczyt zawiadomić.

Z wysokiem poważaniem

German & Bodnar,

Szolyva, Beregher Komitat.

Ostatni miesiąc

Cesarska Wystawa Jubileuszowa Losy Wystawowe po ct. 50

Główna 25.000 złr. Wygrana

Biuro Loterji Wiedeń. Bartensteingasse 4. 1946

Nieprzemakalne gunie styryjskie (Loden)

z najlepszej czystej wełny w naturalnych kolorach: bronzowym, popielatym i czarnym.

Lekki płaszcz z kapiszonem	złr.	7·—
„ „ do polowania lub podróży z kapiszonem	złr.	10·50
„ „ t. zw. Kaisermantel lub zarzutka	„	12·—
Wyborny menżykow, ciepło podszyty	„	16 — do 22
Styryjskie Sacco	„	10·— „ 20
Całe ubranie męzkie	„	20·— „ 30
Damski płaszczyk lub palto	„	10·— „ 20

☛ **Nieprzemakalne kapelusze z guni (Loden).** ☚

dla mężczyzn, kobiet lub dzieci od złr. 2·50 do złr. 4.

Wszystkie gatunki guni dla mężczyzn i kobiet — tudzież zmodernizowaną gunię (Loden) wysełа w metrach lub w gotowych ubraniach szybko i akuratnie za zaliczką pocztową

JOHANN GÜNZBERG w Gracu (Styrja). 1872

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.

począwszy od dnia 17. listopada 1885

wydaje 1374

ASYGNATY KASOWE

4% z 30-dniowem wypowiedzeniem

5% z 90-dniowem wypowiedzeniem

Przedruk nie będzie opłacony. **Dyrekcja.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).